

REPUBLIKA

Roc VIII.

ŁÓDŹ, PIĄTEK, 14 LISTOPADA 1930 ROKU.

CENA NUMERU 25 GROSZY.

Nr 312

B. posłowie osadzeni w Brześciu

będą w ciągu bież. tyg. rozwiezieni do więzień cywilnych. - Chwilowe przytrzymanie b. posłów w Brześciu podyktowane było względami na dobro śledztwa.

Pierwszy transport aresztowanych odszedł już z Brześcia do Lwowa.

Nasz warszawski korespondent telefonicznie dowiadujemy się ze źródła zupełnie miarodajnego, że w ciągu kilku najbliższych dni

ZLIKWIDOWANY BĘDZIE SPECJALNY ODDZIAŁ WIEZIENIA WOJSKOWEGO W BRZEŚCIU NAD BUGIEM, w którym znajdują się aresztowani b. posłowie. Przytrzymywanie b. posłów w więzieniu nad Bugiem spowodowane było

WZGLĘDAMI NA DOBRO ŚLEDZTWA.

Chodziło o ścisłe przeprowadzenie separacji aresztowanych od ludzi, z którymi pozostawali oni w styczności za czasów swej działalności politycznej.

Obecnie śledztwo dobiega końca i od powiednie urzędy prokuratorskie mogą przystąpić do spisania aktów oskarżenia.

Wobec tego, iż aresztowani posłowie odpowiadają będą za popełnienie przez siebie przestępstw przed różnymi sądami na terenie całego kraju, będą

oni w ciągu kilku dni najbliższych, prawdopodobnie **W CIĄGU NADCHODZĄCEGO TYGODNIA ROZWIEZIENI DO WIEZIEN PRZY TYCH SĄDACH OKRĘGOWYCH, PRZED KTÓRYMI BĘDĄ STAWAĆ W CHARAKTERZE OSKARŻONYCH.**

Wczoraj po południu odszedł **PIERWSZY TRANSPORT ARRESZTOWANYCH POSŁÓW Z BRZEŚCIA NAD BUGIEM DO LWOWA.**

Przewieziono mianowicie 5 posłów ukraińskich, którzy odpowiadać będą przed sądem lwowskim lub przed innymi sądami w Małopolsce Wschodniej.

Transporty posłów będą się odbywać pojedynczo lub zbiorowo codziennie. **W CIĄGU NAJBLIŻSZYCH DNI PRZE TRANSPORTOWYWANIE POSŁÓW Z BRZEŚCIA DO POSZCZEGÓLNYCH WIEZIEN CYWILNYCH MA BYĆ UKOŃCZONE.**

Straszna katastrofa w Lyonie.

Wskutek obsunięcia się góry — została zasypana cała dzielnica miasta. 10 bloków mieszkalnych po 6-7 pięter uległo zniszczeniu. - Wielki hotel zdemolowany. Dotychczas ofiarą katastrofy padło przeszło 100 ludzi, w tem 19 strażaków i 5 policjantów.

PARYŻ, 13 listopada.

Nocy ubiegłej miasto Lyon nawiedziła niebывала i nienotowana dotychczas w kronikach katastrofa.

Szczegóły tej katastrofy przedstawiają się następująco:

O godzinie 1-ej po północy mieszkańcy dzielnicy St. Jean zbudzeni zostali na gło potężnym hukiem.

St. Jean zbudowane jest u stoku góry Fourvie, która oddzielona jest od ulicy Chemin Neuf wysokim murem.

Z nieznanych dotychczas przyczyn nastąpiło

NAGLE OBSUNIECIE SIĘ POTEŻNYCH ZWAŁÓW ZIEMI, KTÓRE ZEPCHNĘŁY MUR I STOCZYŁY SIĘ W DOLINĘ.

Pierwszy uległ katastrofie dom przy ul. Chemin Neuf 15, który, jakby rażony błyskawicą,

LEGL NATYCHMIAST W GRUZACH.

Pierwszą przeszkodę napotkały obsuwające się zwaly ziemne przy „Hotel du petit Versailles”, który do połowy padł zburzony. Tymczasem zaalarmowana policja i straż ogniowa przybyła na miejsce wypadku, by nieść pomoc nieszczęśliwym.

Akcja ratunkowa była niezwykle utrudniona **Z POWODU PANUJĄCYCH CIEMNOŚCI,**

wśród których rozlegały się rozpaczliwe wołania o pomoc.

„Hotel du petit Versailles” **BYŁ TEGO DNIA PRZEPEŁNIONY GOŚCMI.**

Gdy przybyli rzucili się na pomoc nieszczęśliwym,

ZAWALIŁA SIĘ POZOSTAŁA ŚCIANA HOTELU, GRZEBIĄC POD SOBĄ 19 STRAŻAKÓW, ORAZ 5 POLICJANTÓW.

Zbudzeni ze snu hukiem mieszkańcy poczeli masowo opuszczać mieszkania,

przyczem władze nakazały ewakuację domów z całej zagrożonej dzielnicy miasta. Wszystkie auta i powozy zostały przez policję użyte do odtransportowania uratowanych.

W ten sposób minęły blisko dwie godziny, gdy o godz. 2.50 nad ranem nastąpiło

DALSZE OBSUNIECIE SIĘ ZIEMI I SZEREG DALSZYCH DOMÓW ZOSTAŁ ZBURZONY.

Po drugim obsunięciu się ziemi przy był na miejsce wypadku prefekt wraz z wyższymi urzędnikami. O godz. 4.10 nastąpiło trzecie obsunięcie się ziemi.

OGÓLEM ULEGŁO OBSUNIECIU OKOŁO 20.000 METRÓW SZESCIENNYCH, Z KTÓRYCH KAŻDY MA PO 6 LUB 7 PIĘTER WYSOKOŚCI.

W czasie drugiego obsuwania się ziemi przewalające się ściany domu **ZASYPAŁY KARETKĘ SZPITALNĄ Z URATOWANYMI, GRZEBIĄC ICH PONOWNIE.**

Do świąt trwały straszne podniecenie ludności, która uciekała w popłochu i szukała w tłumie swych krewnych, mając ich już za utraconych. Dopiero z nastaniem brzasku zdołano skonstatować rozmiary katastrofy.

Władze ewakuowały wiele domów mieszkalnych na przestrzeni kilkuset metrów, oraz pobliski szpital, gdyż nie wiadomo czy obsunięcia się ziemi nie nastąpią dalej. Mocno trzyma się jedynie gmach katedry, który zbudowany jest na blokach skalnych.

Ilość zabitych nie jest dotąd ustalona, jednak dotychczas wydobyto 100 zwłok, nie licząc pogrzebanych 19 strażaków i 5 policjantów.

Działacz endecki strzela

do prelegenta na wiecu B. B. w Wąbrzeźnie.

Toruń, 13 listopada.

Onegdaj odbył się w Wąbrzeźnie wiec Bezparyjnego Bloku Współpracy z Rządem, na którym referat polityczno-gospodarczy wygłosił p. Wasilewski.

W chwili, kiedy mówca nawoływał do zjednoczenia się społeczeństwa polskiego na Pomorzu w interesie nieoddawania mandatów poselskich z Pomorza Niemcom — obecny na sali redaktor organu Stronnictwa narodowego „Gazeta Wąbrzoska”, p. Roman Piszcz, dobył rewolwer, mierząc w p. Wasilewskiego.

Posterunkowy policji, pełniący służbę na wiecu dostrzegłszy ruch redaktora Piszcz, trafił go w rękę w chwili,

kiedy ten strzelił do p. Wasilewskiego.

Wystrzał chybił celu, natomiast trafił w ramię jednego z przyjaciół politycznych redaktora Piszcz, raniąc go lekko.

Publiczność obecna na zgromadzeniu — po opanowaniu paniki, wywołanej wystrzałem — rzuciła się w kierunku redaktora Piszcz, chcąc doradnie wymierzyć mu sprawiedliwość.

Interwencja p. Wasilewskiego i p. Rudnickiego, ziemianina z pow. wąbrzozkiego, członka Bezp. Bloku Współpr. z Rządem — uchroniła zamachowca przed samosądem obecnym.

Rannego przewieziono do szpitala, a redaktora Piszcz aresztowano.

B. pos. Praga skazany na rok więzienia.

Białystok, 13 listopada.

(Polska Agencja Telegraficzna).

Były poseł Władysław Praga z Wyzwolenia wyrokiem sądu okręgowego w Suwałkach został skazany z art. 122 cz. I i II k. k. na 1 rok więzienia zastępczego dom poprawy, z pozbawieniem praw za wystąpienie na wiecu w październiku r. ub. we wsi Krasny Bór pow. augustowskiego.

Praga podburzał tłum do wystąpienia zbrojnego przeciwko policji.

Paryż — Saigon.

Smiały lot francuzów.

Saigon, 13 listopada

(Polska Agencja Telegraficzna).

Lotnicy francuscy Goulette i Lalouette wylądowali tu dziś o godz. 5.10 rano. Dokonali oni lotu Paryż—Saigon w ciągu 5-ciu dni, 3 godzin, 50 minut.

W większości sejmowej ocalenie kraju. Większość tę zdobyć może tylko lista Nr. 1 z Marszałkiem Piłsudskim.

Podniecony nastrój w Genewie

w czasie obrad komisji rozbrojeniowej. — Delegat Polski odpowiada na wywody hr. Bernsdorfa.

Genewa, 13 listopada.
(Polska Agencja Telegraficzna).
Trwająca od 3 dni debata na sposobem ograniczenia sprzętu wojennego nabrała dziś żywszego zabarwienia. Do znanych już z poprzednich sesji wywodów na temat skuteczności tej lub innej metody ograniczenia zbrojeń, wniesiona dziś została wyraźna nota polityczna.

Delegat niemiecki ponownie podniósł dawną tezę niemiecką o rzekomym obowiązku byłych sołuszników przyrównania swych zbrojeń do stanu obecnego zbrojeń niemieckich. W przemówieniu swoim hr. Bernsdorf zaznaczył, że obecność jego na konferencji ma na celu przyspieszenie zwołania międzynarodowej konferencji rozbrojeniowej, która ulawni stanowisko mocarstw.

Niemiecki delegat, który domagał się przyjęcia przez komisję bezpośredniej metody ograniczania sprzętu wojennego twierdził, że w stosunku do Niemiec metoda ta skutecznie została zastosowana. Zdaniem Bernsdorfa Niemcy są rozbrojone, a celem konferencji rozbrojeniowej jest wyrównanie stanu zbrojeń wszystkich innych państw.

W odpowiedzi delegatowi niemieckiemu zabrał głos delegat Polski gen. Kasprzycki, który zaznaczył, że sprzeciwia się bezpośredniej metodzie, gdyż koniecznie przy tym system kontroli nie znajduje w tonie komisji dostatecznej ilości zwolenników, zaś bezpośrednia metoda bez kontroli nie prowadzi do celu. Mówiąc o związku zagadnienia rozbrojenia z zagadnieniem bezpieczeństwa gen. Kasprzycki podniósł, że atmosfera polityczna w Europie bynajmniej czynnika bezpieczeństwa nie wzmacnia i nie sprzyja mu.

W sukurs delegatowi niemieckiemu przyszedł Litwinow. W zakończeniu zabrał głos delegat Francji, który zwałczając tezę Bernsdorfa. Zebranie dzisiejsze zakończone zostało w nastroju widocznie podnieconym.

Genewa, 13 listopada.
Delegacja niemiecka wręczyła pre-

zydum konferencji rozbrojeniowej następujący wniosek:

„Komisja uchwała dla wszelkich zbrojeń lądowych bezpośrednią redukcję całego materiału wojennego”.

Ze strony niemieckiej domagają się głosowania imiennego nad wnioskiem na początku piątkowego posiedzenia komisji.

Masowy przemyt bibuły komunistycznej z Czechosłowacji do Polski. — Władze śląskie dokonały licznych aresztowań.

Katowice, 13 listopada.
Jak donosiliśmy, w dniu 2 października r. b. aresztowano w Bielsku inż. Fryderyka Spitzera, który przywiózł z Cieszyna dwie walizy, zawierające 35 kg. przedwyborczych wydawnictw komunistycznych, przemycanych przez zieloną granicę z Czechosłowacji do Polski. Jednocześnie wpadł wówczas w ręce po-

licji Roman Jańczyk z Łodzi, który przy był do Bielska po odbiór tej bibuły.

Dwa tygodnie później na stacji kolejowej w Dziedzicach znaleziono walizę, pozostawioną w przedziale pociągu pospiesznego, zawierającą około 1500 ulotek oraz kwitariusze składkowe Międzynarodowej Organizacji Pomocy Rewolucjonistom (MOPR).

W toku dochodzeń wszczętych na podstawie tych faktów stwierdzono, że przemycana do Polski w okresie przedwyborczym bibuła komunistyczna produkowana jest poza granicami państwa, a jednocześnie udało się wykryć dobrze zorganizowaną szajkę, złożoną z górnośląskich komunistów, zamieszkałych częściowo na pograniczu polsko-czeskim i na Śląsku Cieszyńskim.

Zmudne dochodzenia wykazały, że całą prawie literaturę komunistyczną drukowano w Czechosłowacji na Śląsku w Karwinie i w Orłowej na zamówienie posła komunistycznego do czeskiego parlamentu Karola Sliwki, utrzymującego ścisły kontakt z partią komunistyczną w Niemczech.

W rezultacie kilkutygodniowej obserwacji w dniu dzisiejszym przystąpiły śląskie władze bezpieczeństwa do aresztowań. W Skoczewie aresztowano Florjana Świerczyńskiego z Lipin i Helenę Klusowa ze Świętochowic, w chwili gdy oboje zamierzali wywieźć na Górny Śląsk dwie walizy i jeden worek, zawierające 60 kg. świeżo dostarczonych ulotek i broszur komunistycznych.

Dalej aresztowano znanego komunistę Alfonsa Dúdka ze Świętochowic, Pawła Polaczka i Jana Paździerskiego z Siermianowic oraz pięciu przemycników bibuły, zamieszkujących w Wiśle na Śląsku.

Okazuje się, iż strona techniczna całej akcji przemycniczej spoczywa w rękach b. posła na sejm śląski, Pawła Komandera ze Świętochowic, który zbiegł przed aresztowaniem na Śląsk Niemiecki.

Władze policyjne na Górnym Śląsku prowadzą w dalszym ciągu energiczne śledztwo celem wylapania reszty szajki przemycników bibuły komunistycznej.

Manifestacje Heimwehry na cześć mjr. Pabsta.

Wiedeń, 13 listopada.
(Polska Agencja Telegraficzna).
Z Innsbrucku donoszą, że z okazji powrotu mjr. Pabsta odbył się wczoraj bankiet, w którym wzięło udział około 6000 członków Heimwehry.

Dr. Steindler powitał mjr. Pabsta i zaznaczył, że siły Heimwehry muszą być wzmocnione. Mówca wyraził przytem nadzieję, że rząd obecny nie będzie uprawiał żadnej polityki kompromisowej. Mjr. Pabst w odpowiedzi swej oświadczył m. in.: Dwóch rzeczy potrzeba nam przede wszystkim; zwartej solidarności i zrozumienia, że władze w państwie nie zdobywa się kartkami wyborczymi, lecz silnym ruchem zbrojnym.

Być może, iż przyjdzie do tego już w niedługim czasie. Nad Austrią powiewać winna tylko zielono-biała chorągiew Heimwehry.

Ks. Walji zwiedził samolot „Do X”.

Londyn, 13 listopada.
(Polska Agencja Telegraficzna).
Książę Walji udał się samolotem z aerodromu w Hendon koło Londynu do Southampton, gdzie wziął udział w locie pokazowym niemieckiego wodnopłataca „Do X”, który ma dokonać lotu nad Atlantyką.

Do miejsca postoju „Do X” książę Walji przybył aparatem „Amfibija”, który jest najpotężniejszym aparatem tego typu, zbudowanym przez kapitana Holta, zamożnego kanadyjskiego przemysłowca.

Gdy aparat osiadł na wodzie, został poprowadzony do „Do X”, gdzie dr. Dornier i pani Dornier przywitani księcia.

Po powrocie z krótkiego lotu nad wyspą Wight książę dokładnie zwiedził aparat „Do X”, który wystartuje do swego lotu prawdopodobnie w piątek.

— W Havannie studenci urządzili manifestację przed budynkiem pewnego dziennika prawniczego.

Gdy policja poparta przez patrol kawalerii zaczęła rozpręcać manifestantów, przyszło do starcia, w czasie którego jednak osoba została zabita a kilkadziesiąt odniosło rany.



**Fortunę
Szczęście**

zdobędziesz, kupując los Polskiej Państwowej Loterii Klasowej w najszczęśliwszej kolekturze

E. Lichtenstein

Szansę kolosalną!
Co drugi los wygrał!

Główna wygrana
Zł. 1.000.000 (milion)

Ogólna suma wygranych
ZŁ. 32 MILJONY

23 PREMJE

na ogólną sumę zł. 669.250

Mimo znacznego zwiększenia wygranych w 22 lot. cena losów pozostała niezmienną.

1/4 zł. 10 — 1/2 zł. 20

cały los zł. 40

Clagnienie już 18 i 20 bm.
A więc spieszcie wszyscy do nas!
Czas nagli!

Jedyna największa, najstarsza i prawdziwie najszczęśliwsza kolektura w Polsce

E. Lichtenstein

Łódź, I oddz. Piotrkowska 11
II - Piotrkowska 72
gm. Grand-Hotelu

Centrala Warszawa, Marszałkowska 146
Zamiejscowym wysyłamy natychmiast po otrzymaniu zamówienia
Konto P.K.O. 64209

Aresztowanie b. posła Michalkiewicza za oszustwa.

Poznań, 13 listopada.
(Polska Agencja Telegraficzna)

Dzisiaj nad ranem został aresztowany b. poseł dr. Mieczysław Michalkiewicz — kandydat Związku Obrony Praw i Wolności Ludu z okręgu Nr. 35 Poznań - powiat i były dyrektor Polskiego Banku Handlowego w Poznaniu Mączyński, pod zarzutem oszustwa i fałszowania ksiąg handlowych oraz nieprawego wzbogacenia kosztem spółdzielni „Domus” w Poznaniu.

W Kaliszu eksplodował granat w lokalu Stronnictwa Narodowego.

Nasz kaliski korespondent telefonuje: stronnictwa.
Niewykryci sprawcy rzucili wczoraj granat na lokal Stronnictwa Narodowego przy placu 11 listopada 27, gdzie mieści się Główny Komitet Wyborczy tegoż

Granat eksplodował, czyniąc spustoszenie w całym lokalu. Wypadku z ludźmi nie było.

B. poseł Graebe skazany na sześć miesięcy więzienia.

Bydgoszcz, 13 listopada.
(Polska Agencja Telegraficzna).
W dalszym ciągu procesu K. Graebe go wznowiono po trzygodzinnej przerwie t. j. o godz. 5-ej po poł. rozprawę, na której trybunał przystąpił do odczytywania aktów i dokumentów.

Obrona wniosła o przesłuchanie całego szeregu świadków. Trybunał ze względu na to, iż świadkowie ci zeznawali już w kwietniu zeszłego roku w procesie innych członków Deutschtumsbundu, odrzucił wnioski, motywując to tem, że zeznania tych świadków są znane. Następnie zabrał głos prokurator dr.

Kuziel, który w czasie swego przemówienia uzasadniał poszczególne punkty oskarżenia, wnosząc o karę 6-ciu miesięcy więzienia z paragrafu 129 k. k. oraz z paragrafu 78 k. k. 2 lat twierdzy. Z kolei przemawiali obrońcy, b. poseł z klubu niemieckiego Spitzer, który zajął się stroną prawną aktu oskarżenia, oraz Grzegorzewski z Poznania.

Po replice prokuratora sąd udał się na naradę, poczem o godz. 1-ej w nocy ogłosił wyrok, mocą którego b. poseł K. Graebe skazany został za przestępstwa z paragrafu 129 na 6 miesięcy więzienia.

Krwawa tragedia rodzinna

na tle politycznym.

Insbruk, 13 listopada.
Na tle wyborów do rady narodowej, które, jak wiadomo, odbyły się w niedzielę, rozegrała się tego dnia wieczorem w Dornhirm

krwawa tragedia rodzinna.

Członek partii komunistycznej, mechanik Antoni Bauer, chciał zmusić córkę swoją, aby również głosowała na listę komunistyczną, a gdy wzbraniała się, zażądał uczynić woli ojca, rzucił się na nią i zaczął dusić.

Na krzyk dziewczyny nadbiegł jej brat, który stając w obronie siostry wy dobył rewolwer i oddał do ojca kilka strzałów, raniąc go śmiertelnie.

Przewieziony do szpitala mechanik zmarł, syn zaś jego został aresztowany.

Mussolini przyjął delegację stahlhelmowców.

Rzym, 13 listopada.
Mussolini przyjął w czwartek grupę stahlhelmowców, przybyłych do Rzymu w podróży do Italii.

Przywódca grupy, dr. Heinte, zwrócił się do Mussoliniego z przemówieniem, gloryfikującym ideę faszystowską i wręczył mu odznakę stahlhelmowską.

Mussolini podziękował mówcy w niemieckim języku, podnosząc swoją sympatię dla ruchu stahlhelmowskiego.

**DZIS
W
RADIO**

Godz. 20.15
F. VECSEY
(skrzą pcc)
G. FITELBERG

WITOS I KIERNIK.

Są ludzie, którzy zawsze stają plato-
nicznie po stronie pokrzywdzonych.
Mniejsza z tem — kto, kiedy, kogo i za
co. Jeżeli zostanie pokonany — z oczu
miękkiego obywatela płyną łzy rozrze-
wnienia:

— Mój Boże, jaki też ten człowiek jest
biedny.

Najcharakterystyczniejszą jednak rze-
czą jest, że ci właśnie ludzie, pełni
współczucia na wszystkie strony, lubią
perorować o walce, o sile, mocnej wła-
dzy i nieugiętych charakterach.

Przypominam sobie pewną znamien-
ną scenę, której świadkiem byłem w r.
1905 na ulicach Warszawy. Po ogłosze-
niu słynnego manifestu październikowe-
go przez cara, tłum demonstrantów are-
sztował znanego krwawego siepacza
„prystawa“ Konstantinowa. Otoczono go
i, sądząc z postawy tłumu, groziła mu do-
rażna kara za wszystkie bezeceństwa,
jakich się dopuszczał systematycznie na
bezbronnym mieszkańcach stolicy, ka-
tując bezlitośnie kobiety i dzieci. Z tłu-
mu, który otoczył Konstantinowa roz-
legł się nagle krzyk jakiegoś młodego
studenta:

— Stójcie! Co robicie? Nie splamimy
naszych rąk krwią tego stupajki!

I młody student wygłosił płomiennie
przemówienie w obronie najstraszli-
wszego siepacza, znanego ze swej bez-
względności całej ówczesnej Warsza-
wie.

Konstantinow pod eskortą bojow-
ców, którzy czuwali nad jego bezpie-
czeństwem i zdrowiem, został odprowa-
dzony do domu, dając uprzednio uroczy-
ste „oficerskie słowo honoru“, że poda
się do dymisji i więcej nie pokaże się na
ulicach Warszawy.

Minęło zaledwie kilka dni. Carat otrzą-
snał się z pierwszego przerażenia i prze-
szedł do ataku. Zaczęły się straszliwe
prześladowania i egzekucje. Jednym z
najgorliwszych i bezlitosnych w tłumie
„buntu“ polskiego był oczywiście ów
Konstantinow.

Wtedy też ukazał się płomienny arty-
kuł Wacława Sieroszewskiego pod tytu-
łem „Tacyście wy zawsze byli“, w któ-
rym rewolucjonista Sieroszewski ataku-
je swych towarzyszy za brak hartu du-
cha i konsekwencji.

Oczywiście, nie chodziło mu o głowę
stupajki Konstantinowa. Dopatrywał się
on jednak w tem postępowaniu cech sta-
ropanieńskiego sentymentalizmu, hysterji
i tego wszystkiego, co z wątką politycz-
ną niema nic wspólnego, zwłaszcza w o-
kresie ostrych starć o cele zasadnicze.

★

Podobny bezpłciowo-liberalny stosu-
nek do zjawisk i walk politycznych po-
kutuje w naszym społeczeństwie do dnia
dzisiejszego.

Oto, naprz., w związku z uwięzieniem
kilkunastu zawodowych polityków, zaatako-
wano niektórych liberalnych pisarzy i

poetów, że nie występują w obronie are-
sztowanych. Na te zarzuty odpowiada w
ostatnim swoim feljetonie, znany ze
swych śmiałych wystąpień i pacyfisty-
czno-liberalnych poglądów — poeta An-
toni Słonimski. Poza słuszną uwagę, że
„wśród więźniów brzeskich znaleźli się
przecież tacy, co nie tak dawno chcieli
uwięzić tych, którzy ich dziś więżą“, p.
Słonimski broni się jeszcze przed pre-
tensją, że nie odegrał roli Zoli w procesie
Dreyfusa, którym miał być nik tinnny jak...
b. premier Witos!

„Nie wiem — pisze p. Słonimski —
jak będzie wyglądał mój przyszły Drey-
fus, ale nie wolno mnie zmuszać do wy-
boru, zwłaszcza gdy kandydaci, których
mi stawiają nie odpowiadają moim
warunkom. Wolaliby kogoś ładniejsze-
go i młodszego od Witos. Może to są
grymasy, ale ta sprawa brzeska chyba
nie będzie główną sprawą mego życia“.

„Mieli mi za złe — powiada dalej p.
Słonimski — że napisałem wiersz o Sac-
co i Vanzettim a teraz nie pisze o posłach
w Brezściu. Nie to, że bym nie chciał,
ale nie umiem. Chętny jestem, ale na-
technienie mi nie dopisuje. Jakoś nie wy-
chodzi. Próbowałem:

Plują ci w twarz, Europo,
Oskarżam cię, cywilizacjo!
Witos siedzi w więzieniu,
Bo zadarł niebacznie z sanacją.
Sami widzicie, że zupełna tandeta“.

Ten pisarz, którego niepodobna po-
sądzić o sprzyjanie jakiegokolwiek obo-
zowi politycznemu, który jest dumny z
tego, że właśnie nie jest politykiem, dał
tym razem wspaniałą lekcję konsekwen-
cji tym, których przedewszystkiem ce-
chuje wybitna nieszczerość i istic mu-
rzyńska moralność.

Wolno bowiem było nazywać Witos
i Kiernika „złodziejami grosza publiczne-
go“ i „krwawymi psami“, wolno było do-
magać się doraźnego ich ukarania, bo to
było w r. 1926-ym, kiedy istniała nadzie-
ja dotarcia po ich trupach do władzy, ale
grzechem jest aresztować tych samych
ludzi na wniosek władz sądowych, bo —
dziś ci „złodzieje grosza publicznego“ są
— sprzymierzeńcami.

Tego nie mógł zrozumieć nawet ta-
ki liberał, pacyfista i zwolennik jaknaj-
szerszej wolności i sprawiedliwości, jak
Słonimski.

Tego nie rozumieją również i najszer-
sze masy wyborców. Pardon, właśnie
rozumieją i dlatego zareagowały — obo-
jętnym milczeniem. Tak samo, jak poeci
i pisarze, którym chciano wmówić, że
Witos i Kiernik — to polscy Sacco i Van-
zetti!...

Śmieszna histerja politycznych dekla-
matorów.

Spectator.

Sytuacja gospodarcza w Polsce zmierza ku dalszej i trwałej poprawie.

Posiadamy zrównoważony budżet, mocną walutę, dodatni bilans handlowy i zaufanie zagranicy.

— „Wiara w gospodarczą przyszłość Polski opieram na cy-
frach“ — oświadczył b. doradca finansowy p. Dewey.

Nasz warszawski korespondent telefonuje.
Dnia 12 b. m. w salonach Hotelu
Europejskiego prezes i rada Banku Pol-
skiego podejmowali obiadem pożegnal-
nym członka zagranicznego rady Banku
Polskiego p. Charles Dewey'a. Wśród
zaproszonych gości obecni byli pp. mi-
nistrowie: I. Matuszewski, E. Kwiatkow-
ski, L. Janta-Pończyński, S. Starzyński,
T. Grodyński, A. Wysocki, F. Doleżał i
W. Leśniewski. Członkowie ambasady
amerykańskiej na czele z ambasadorem
Stanów Zjednoczonych p. John N. Wil-
ly, pp.: John C. Wiley, Ronald H. Allen,
Charles S. Dewey jun., Wodbury Wil-
loughby.

Przemówienie prezesa Wróblewskiego.

Pierwszy zabrał głos prezes Banku
Polskiego dr. Wł. Wróblewski, podkre-
ślając ścisłą współpracę pana Dewey'a
z Bankiem Polskim w ciągu ubiegłego
trzechlecia. Rząd i społeczeństwo pol-
skie — mówił prezes Wróblewski — zna-
lazły w doradcy finansowym człowieku,
który stanął do pracy nad gospodar-
czym rozwojem Polski w jednym szere-
gu z polskimi pracownikami. Charakte-
ryzując ostatnio sprawozdanie p. De-
wey'a prezes Banku wyraził zadowole-
nie z powodu jasności i trafności w przed-
stawieniu rzeczy i wyciągniętych kon-
kluzjach w ocenie sytuacji gospodarczej
Polski i zaznaczył, iż sprawozdanie to
zawiera przegląd polskich zadań gospo-
darczych i środków wiodących do ich
wykonania. Przemówienie swe zakończył
p. Wróblewski toastem na cześć p.
Dewey'a i jego rodziny.

Następnie przemawiał w języku fran-
cuskim prezes organizacji rolniczych i
członek rady Banku Polskiego p. K. Fu-
dakowski, który scharakteryzował p. De-

wey'a, jako człowieka o wysokich zale-
tach moralnych oraz dziękował mu za
jego zainteresowanie się rolnictwem.

Odpowiedź p. Dewey'a.

W odpowiedzi zabrał głos p. Dewey,
dziękując na wstępie kolegom z rady
Banku za dowód zaufania i za zaszczyt,
jaki mu uczynili, wybierając go człon-
kiem honorowym rady Banku Polskiego.
Następnie zwracając się do prezesa ra-
dy Banku, przemówił następująco:

— „Jakkolwiek słowa Twoje o mojej
pracy sprawiły mi głęboką radość, to jed-
nak jeszcze głębszą radość odczuwam z
powodu Twej wzmianki o mojej optymi-
stycznej wierze w przyszłość Polski.
Wiara ta opiera się na liczbach, a nie
na domysłach. Każdy zna niezachwianą
dzielność Polaków. Dzieje heroicznej
walki armji polskiej na linii Wisły i wy-
silków wycieczonych wojsk pod wodzą
Marszałka Piłsudskiego, zbierających
resztki sił, aby odeprzeć atak nieprzy-
jacielski kontratakami, które przyniosły
zwycięstwo, są wspomniane w każdym
historycznym opowiadaniu o wielkiej
wojnie. Lecz, czyż nie można było tej
zalety wielkiej w czasie wojny, zużytko-
wać w sprawach ekonomicznych w cza-
sie pokoju? Otóż stwierdzam dzisiaj, że
zostało to uczynione. Szkoda, że nie
mam więcej czasu, aby przytoczyć wszy-
stkie dowody, jakie na to posiadam.
Wszystkie one wszakże znajdują się w
moim ostatnim raporcie, wobec tego be-
dę mówił o zręcznej strategii polskich
przywódców ekonomicznych, którzy cof-
nęli się w porządku przed niezwykłym
kryzysem gospodarczym i zajęli obronne
pozycje, z których przygotowani są do
kontrataku“.

W dalszym ciągu swego przemowie-

nia p. Dewey podkreślił współpracę Ban-
ku Polskiego z centralnymi bankami za-
granicznymi. Ruch międzynarodowych
kredytów, rozwijający się wskutek tran-
zakcyj ekonomicznych interesuje każdy
bank emisyjny. Bank ten ma za zadanie
udostępnić kredyty krajowe dla celów
gospodarczych oraz dostarczyć walut za-
granicznych na pokrycie rachunków tran-
zakcyj zagranicznych i na zwrot zagra-
nicznych długów publicznych. Rada Ban-
ku musi zawczasu orientować się o sy-
tuacji na zagranicznych rynkach pienię-
żnych i przewidzieć ruch pieniądza.

Władze Banku Polskiego wykazały
pierwszorzędną zdolność oceny sytua-
cji na rynkach zagranicznych pienię-
żnych. Bank Polski posiada rezerwę w
złocie i w walutach zagranicznych dosta-
teczną do utrzymania pieniądza polskie-
go na jaknajbardziej stałej podstawie.

Działalność Banku Polskiego.

Omówiwszy warunki pracy Banku
Polskiego na tle ogromnego zniszczenia
kraju przez działania wojenne, p. Dewey
oświadczył, że Bank Polski, gdy patrzy
się wstecz na historję ostatnich trzech
lat, postępował tak jak był powinien.
Z jednej strony prowadził politykę, zmie-
rzającą do rozszerzenia kredytów krajow-
ych, z drugiej jednak wobec ciasnoty
pieniężnej na rynkach światowych, w
której trudno otrzymać zagraniczne kre-
dyty, ograniczał kredyty krajowe, aby
umożliwić wzrost eksportu a zmniejsze-
nie się importu, przez co zmniejszyło się
zapotrzebowanie na zagraniczne waluty.

Gdy rozwój przemysłu i handlu oraz
odbudowa kraju w pomyślnych warun-
kach 1927i 1928 spowodowały ujemny
bilans handlowy, a wraz ze zmianą na

zagranicznych rynkach pieniężnych, gdy
okazało się w pierwszej połowie 1929 r.,
że niełatwo będzie otrzymać zagranicz-
ne pożyczki, Bank Polski rozpoczął ma-
drą politykę restrikcyj kredytowych. De-
pomagał mu w tem minister skarbu, o-
graniczając te wydatki rządowe, które
mogły wywołać import. W wyniku tej
akcji bilans handlowy Polski stał się do-
datnim już w lipcu 1929 r. i pozostał ta-
kim nadal. Polska jest obecnie w tem
szczęśliwym położeniu, że budżet jest
zrównoważony, bilans handlowy jest do-
datni i przeszło 60-procentowe pokrycie
w złocie i w zagranicznych walutach za-
bezpiecza jej pieniądź. Wszystko to u-
czynione zostało pomimo ciężki okres
dwuletni, który zawiódł przewidywania
kierowników finansów wielu innych kraj-
ów świata.

Następnie p. Dewey omówił sytuację
na amerykańskim rynku pieniężnym, tu
macząc dlaczego tak bogaty kraj, jak
Stany Zjednoczone nie zawsze ma zby-
wające kapitały do ułokowania w poży-
czkach zagranicznych. Stwierdził on, że
bez zainteresowania ze strony publicz-
ności amerykańskiej zagranicznymi pa-
pierami, żaden bank Stanów Zjednoczo-
nych nie może udzielić zagranicy pożycz-
ki. Dodał jednak, że w czasie swej ostat-
niej podróży w Stanach Zjednoczonych
stwierdził, że zainteresowanie Polską i
jej sprawami zwiększyło się, i że istnieje
podziw dla rozważi, z jaką rzad i Bank
Polski zarządzali fiskalnymi sprawami i
walutą kraju w tak ciężkich czasach.

Jestem przekonany — mówił p. De-
wey — że gdy zmieni się nastrój ame-
rykańskiej publiczności inwestującej i
gdy znacznie się ona znów interesować
zagranicznymi papierami, Polska zbierze
plon swej rozważi i będzie uczelnia-
czyła w zagranicznych kredytach.



LISTOPAD	
Dziś Jakunda	
Jutro Leopolda	
14	
PIĄTEK	
Wschód słońca	6.38
Zachód słońca	15.50
Wschód księżyca	18.44
Zachód księżyca	12.12
Długość dnia	08.46
Ubyło dnia	8.06

Zima idzie!

W całym kraju — śnieg i przymrozki.

W ciągu ostatniej doby w Tatrach i na Podkarpaciu padał dość obfity śnieg, połączony miejscami z zawieją śnieżną. Szczyty gór, hale i doliny pokryły się grubą warstwą śniegu.

Na równinach, prawie w całej Polsce padał przelotny, drobny śnieg. Opady takie notowano dziś w nocy i nad ranem w Krakowie, Kielcach, Tarnobrzegu, Kolumny, Tomaszowie Lubelskim, Chojnicach. Deszcz ze śniegiem lub krupy padały w Katowicach, Cieszymie, Ostrowiu Pozn., Tarnopolu, Łucku.

Na północy - wschodzie i południowschodzie w nocy notowano przymrozki. O godzinie 8-ej rano naichłodniej było w Koninie (0 st.), Tarnopolu, Lwowie. W Pohulance i Grodnie (+ 1 st.). Najcieplej było w Gdyni i Krakowie (+ 7 st.). Warszawa + 3 st., najniższa w nocy + 0,1 st.

Dziś spodziewać się trzeba pogody zmiennej, zachmurzenia naogół dużego. Gdziekolwiek przelotne opady i śnieg, śnieg z deszczem lub krupą. Noca naogół przymrozki. Porywiste wiatry zachodnie i północno - zachodnie

Przeciw podwyżce cen występują związki rzeźników i masarzy.

Cena kiełbas, kiszek i innych produktów mięsnych zależna jest w dużym stopniu od ceny jelił, zarówno krajowych jak i importowanych. Jelita bowiem po większej części sprowadza się z zagranicy. Każda więc wyżka cen jelił odbić się musi, siłą rzeczy, na cenach wyrobów mięsnych.

Jak się obecnie dowiadujemy, importerzy jelił postanowili podwyższyć ceny o 6 groszy na metr. Spowodowałoby to automatycznie wyżkę cen wyrobów mięsnych, co w obecnym okresie, gdy zbliżają się święta Bożego Narodzenia, jest zjawiskiem wysoce niepożądanym.

W związku z tem, jak się dowiadujemy, związki rzeźników i masarzy postanowiły wystąpić do władz, prosząc o nie zatwierdzenie nowego cennika importowanych jelił. Memorjał w tej sprawie wysłany będzie w przyszłym tygodniu do p. ministra przemysłu i handlu. (o).

Walka z dyfterytem.

Zastrzyki profilaktyczne.

Przed kilku dniami donosiliśmy o gwałtownym wzmożeniu się epidemii dyfterytu w Łodzi. Epidemja ta rozpanoszyła się do takiego stopnia, że władze sanitarne postanowiły zawiazać specjalny komitet, któryby kierował akcją zwalczania tej groźnej choroby.

W skład komitetu do walki z dyfterytem (błonica) weszli przedstawiciele urzędu wojewódzkiego, magistratu i kasy chorych. Na czele komitetu stanął dr. Skalski.

Komitet postanowił we wszystkich miejskich dozrach sanitarnych zorganizować akcję profilaktyczną przez dokonywanie specjalnych zastrzyków dzieciom. Ponieważ dyfteryt szerzy się w dużej mierze wśród ubogiej ludności, postanowiono raz w tygodniu t. i. w środy, wszystkim dzieciom, które przyprowadzą rodzice, robić zastrzyki bezpłatnie.

Zastrzyki te, dwukrotnie powtarzane w odstępie trzytygodniowym, dają gwarancję odporności na tę chorobę na przeciąg całego życia. Z tego też względu

Ożywienie ruchu budowlanego

może nastąpić nawet w czasie depresji gospodarczej. Musi jednak być finansowany przez kapitał prywatny.

Budownictwo jest przemysłem kluczowym. Bez przesady można powiedzieć, że alimentuje ono wszystkie dziedziny produkcji i wymiany. Jest to jasne dla produkcji przemysłowej, dostarczającej budownictwu surowców, a więc dla wytwórczości ceramicznej, a przemysłu drewnianego, wapiennego, cementowego i żelaznego. Również jasne będzie to dla takiego rodzaju przemysłu, jak kopalnictwo węglowe, bo przecież do wypalania cegły, wapna i cementu, do wytapiania żelaza potrzebne są wielkie ilości węgla. Ale i takie dziedziny jak np. przemysł włókienniczy lub skórzany są w wysokiej mierze zainteresowane w ożywionym ruchu budowlanym, bo robotnik na rusztowaniu lub w zakładzie przemysłowym zużywa trzy razy więcej odzieży, bielizny i zedrze dwa razy więcej obuwia, niż bezrobotny. Zdawałoby się mogło, że rolnictwo nie jest dotknięte zastojem lub rozwojem budownictwa. Jednak, zastanawiając się bliżej nad tą współzależnością, łatwo spostrzeżemy, że zbyt nabiła i mięsa, a nawet pieczywa w na- szych miastach wykazuje zupełnie wyraźną współzależność ze stanem zatrudnienia robotników przemysłowych: spada i wzrasta razem ze stanem zatrudnienia. Również handel i komunikacja jako czynniki wymiany mają większe obroty i zyski w okresach ożywienia budownictwa.

Nie mniej — jeżeli nie więcej — zainteresowane są wszystkie dziedziny

rzemiosła. Przedewszystkiem te jego gałęzie, które bezpośrednio są czynne przy wznoszeniu domów. A więc murarze, cieśle, stolarze, ślusarze, blacharze, dekarze, zduny, elektrotechnicy, malarze itd. Następnie te kategorie rzemieślników, którzy dostarczają przedmiotów wewnętrznego umeblowania i upiększenia mieszkań, jak stolarze meblowi, tapicerzy i inni. Tacy znów rzemieślnicy, jak piekarze, murarze, rzeźnicy, krawcy, szewcy itd. zyskują na wzmożonych obrotach, na wzmożonej konsumcji.

W ten sposób niema warstwy społecznej, niema jednostki czynnej, która by nie zyskiwała na ożywionej działalności budowlanej. I odwrotnie: zastoje w budownictwie odbija się ujemnie na wszystkich warstwach. To też bez obawy przejawiania, możemy powiedzieć, że nasze dzisiejsze bezrobocie jest bezpośrednim skutkiem zastoju w budownictwie, jaki obserwujemy od dziesięciu lat.

Twierdzenie to spotka się może u niektórych czytelników z pobłażliwym uśmiechem. Sceptycyzm ten jednak zniknie jeżeli uprzytomimy sobie, jak wielkie kapitały corocznie są obracane na inwestycje mieszkaniowe. Niestety, nie posiadamy nawet przybliżonych danych dla oceny ilościowej budownictwa mieszkaniowego w Polsce. Dane Głównego Urzędu Statystycznego są według opinii Instytutu Badania Konjunktur „zupełnie bezużyteczne”, a nawet

wręcz niewiarogodne. Ale nawet, gdybyśmy posiadali dokładne dane co do rozmiarów dzisiejszego budownictwa mieszkaniowego, to nawet wtedy liczby te nie ujawniałyby rzeczywistego znaczenia budownictwa dla gospodarstwa społecznego, ponieważ — jak wiadomo — budownictwo nasze jest sparaliżowane faktem nierentowności.

To też, chcąc sobie wyrobić właściwy sąd o możliwościach, jakie nas czekają, musimy sobie uprzytomnić, jak wielką rolę w gospodarstwie narodowym, rozwijającym się moralnie, odgrywa przemysł budowlany. Dla przykładu przytoczę fakt, że w przedwojennych Niemczech mniej więcej jedna czwarta wszystkich kapitałów, angażowanych rok rocznie w nowych inwestycjach, była lokowana w budownictwie mieszkaniowym. A jeżeli uwzględnimy przeróbki i remonty, to nawet — jedna trzecia. A więc przeszło 30 proc. Produkcja mieszkań pochłaniała, jeżeli wszystko policzyć, około 10 proc. ówczesnej produkcji narodowej, licząc również produkcję rolniczą. Liczby te mogą dać nam obraz, jak wielkim czynnikiem produkcji jest budownictwo mieszkaniowe.

Na tem jednak nie koniec. Budownictwo mieszkaniowe wyróżnia się od innych dziedzin produkcji tem, że w okresach depresji przemysłowej ujawnia ożywienie, oczywiście przy istnieniu wolnego rynku budowlanego. Działo to się przedewszystkiem dlatego, że w okresach depresji płace i ceny materiałów budowlanych — jak zresztą wszystkich innych wytworów — są niższe, aniżeli w okresach ożywienia. Ponadto pieniądz jest tańszy, co oczywiście jest bardzo ważnym czynnikiem rentowności nowych domów, ponieważ pożyczki hipoteczne o stałym oprocentowaniu zaciąga się zazwyczaj na kilka lub kilkanaście lat i jest korzystniej zawierając takie transakcje w okresie taniego pieniądza.

Zakładając więc istnienie wolnego rynku budowlanego, możemy stwierdzić w szkiecowym zarysie istnienie takich faz w przemyśle budowlanym; w okresie ożywienia buduje się przede wszystkim objekty przemysłowe (fabryki, koleje itp.) ponieważ sprzyjająca konjunktura pozwala na opłacenie wyższych kosztów budowy, natomiast w okresie depresji obserwujemy osłabienie budownictwa na cele przemysłowe z równoczesnym wzmożeniem budownictwa mieszkaniowego zwłaszcza pod koniec depresji.

W ten sposób istnieje pewien „asynchronizm” między przebiegiem ogólnej konjunktury, a przebiegiem konjunktury w budownictwie mieszkaniowym. Jest to bardzo korzystny objaw, ponieważ budownictwo mieszkaniowe łagodzi ostrość okresów depresji.

Tak jest jednak tylko przy istnieniu wolnego rynku budowlanego — mieszkaniowego, którego — wiadomo — dzisiaj nie mamy. Znaczna część budownictwa mieszkaniowego jest dziś finansowana ze środków publicznych, czyli z wpływów podatkowych. A te mają to do siebie, że wzrastają i opadają (z nałem opóźnieniem) razem z falowaniem konjunktury. Oparcie więc budownictwa mieszkaniowego na środkach publicznych utrudnia prowadzenie intensywnej akcji budowlanej właśnie w okresach najbardziej do tego nadających się ze względu na niższy poziom cen plac i stopę procentową.

System finansowania budownictwa z finansów publicznych nie spełnia więc w okresach depresji swej roli dodatniego czynnika konjunkturalnego. Widzimy więc do jakiego stopnia jest rzeczą ważną dla przezornej polityki konjunkturalnej, aby przyszłe budownictwo mieszkaniowe finansować jak na mocniej prywatnymi kapitałami, redukując czynnik publiczny raczej do roli drugorzędnej. Tak zresztą postąpiły wszystkie państwa Europy (prócz Wiednia), nie wyłączając Niemiec, gdzie w budownictwie mieszkaniowym — wbrew pozorom — góruje prywatny kapitał i prywatna inicjatywa.

Jerzy Schimmel

Święto sadzenia drzewek.

Tabliczki pamiątkowe z nazwiskami ofiarodawców.

Pierwszą część wielkiego planu sadzenia 1000 drzewek przez Zw. Strzelecki na ulicach i gościńcach powiatu łódzkiego została zakończona. Drzewka rękoma strzelców i okolicznych mieszkańców wiosek oraz obywateli podmiejskich okolic zostały wkopane po obu stronach 7 ulic w Chojnach i 8 szosach biegnących z Łodzi do Rzgowa, Tuszyna, Woli Rakowej, ze Zgierza na Piątek, z Rudy Pabjanickiej, do Rzgowa i t. d.

W dniu 11 listopada we wszystkich tych miejscowościach odbyło się uroczyste zakończenie Święta sadzenia drzewek, w którym prócz miejscowego społeczeństwa wzięli udział: wicewojewoda Roźniowski, prezes izby skarbowej Kucharski, dr. Skalski, starosta Rzewski, przedstawiciel dowódcy korpusu p. gen. Małachowskiego, kpt. dypl. Pluta - Czachowski i wielu innych. Wszycy wyżej wymienieni własnoręcznie posadzili drzewka na Chojnach, a starosta Rzewski aktu tego dokonał wraz z komendantem Langem i sekretarzem Brzezińskim również w Rudzie Pabjanickiej.

Obecnie Związek Strzelecki przystępuje do upamiętnienia tego trwałego czynu sadzenia drzewek tabliczkami pamiątkowymi, które zawieszane będą na posadzonych drzewkach. W tabliczkach tych wyryte zostaną inicjały względnie nazwiska tych osób, którym drogi jest dzieło rocznicy odparcia najazdu Rosji sowieckiej. Pamiątkowe tabliczki sprzedaje komunalna kasa oszczędności. Łódź, Piotrkowska 100, II piętro, front, w cenie zł. 2, przyczem nazwiska fundatorów tabliczki zostaną wnoszone do specjalnej księgi pamiątkowej.

Akcja Związku Strzeleckiego, który zwrócił się w tej sprawie do całego szeregu osób odnosi skutek na całej linii.

wskazane jest, aby wszycy obywatele poddali swe dzieci zastrzykom, gdyż tylko w ten sposób zdołają je zabezpieczyć przed groźną chorobą, pociągającą bardzo wiele ofiar.

Zastrzyki dokonywane będą w następujących dozrach: przy ul. Limanowskiego 37, Piramowicza 10, Zeroskiego 4, Kopernika 19, Przejazd 86. Sosnowej 1, Wólczańskiej 253 i Bazarnej 4. (i)

Dotychczas z większych firm wyszczególnić należy zakupienie tabliczek przez: Bank Handlowy w Warszawie, oddział w Łodzi, Elektrownię, Bank Dvskontowy, Bank Handlowy w Łodzi, Bank Zw. Sp. Zarobkowych, Spółdzielnię Jajczarsko - Mleczarską, firmę Eisenbraun, Czenstochowienne, Drzewiński, Bank Gospodarstwa Krajowego itd. Również nie pozostały w tyle szkoły oraz szereg osób prywatnych, jako to: gimn. E Orzeszkowej, im. Narutowicza, mec. Biłyk, L. Dryl, Cymerman O., dr. Z. Łuba, kom. A. Cieślak, burm. Świercz, Plakier F., Jakubowski F., wicekonsul austriacki, Antczakowski, Bartoszewicz W. i wielu, wielu innych.

Związek Strzelecki ma nadzieję, że akcja jego nie pozostanie bez echa i wszystkie zasadzone drzewka będą posiadały swych opiekunów, jest to bowiem jedyna trwała pamiątka, iaka zostanie na drogach i ulicach naszych z okazji rocznicy tak drogiej każdemu polakowi.

Łódź—Rzgów.

Nocne tramwaje kursować będą od 15 b. m.

Przed kilku dniami grupa obywateli Rzgowa zwróciła się do dyrekcji kolejek dojazdowych z prośbą o uruchomienie specjalnych pociągów nocnych na linii Łódź—Rzgów. Prośbę swą motywowała tem, że w razie uruchomienia tych tramwajów, ludność Rzgowa będzie mogła przyjeżdżać do Łodzi na przedstawienia teatralne i do kin, mając zapewniony dogodny powrót do domów.

W dniu wczorajszym odbyło się posiedzenie zarządu kolejek dojazdowych, na którym postanowiono od soboty dn. 15 listopada uruchomić specjalnie dotychczasowe tramwaje nocne na linii Łódź—Rzgów, aby mieszkańcy Rzgowa mogli istotnie korzystać z rozrywek kulturalnych w naszym mieście.

Tramwaje te nie będą jednak kursowały codziennie, lecz tylko w soboty, niedziele i dni świąteczne. Ze Rzgowa do Łodzi ostatni tramwaj wyruszy o godz. 23.35 a z Łodzi wyjeżdżać będą tramwaje o godz. 22.45 i o godz. 0.05. (f).

Pojutrze-wybory!

Wszelkie przygotowania techniczne zostały już ukończone.

Niech nikt nie zaniedbuje swego obowiązku: wszyscy do urn!

Już nie dni, ale niemal godziny dzielą nas od chwili przystąpienia do urn wyborczych. Chcielibyśmy w tej chwili poważnie zwrócić uwagę, że obowiązkiem obywatelskim jest bezwzględnie głosować, a nie uspakając się pasywnym zapewnieniem: „Już tam bezemnie też zrobią.”

Tylko wysoki procent głosujących rzeczywiście może dać pogląd na nastroje społeczne. Niska natomiast frekwencja przy urnach ogromnie wzmacnia skłonność do błędnej oceny sytuacji politycznej w kraju i łatwo może dać zwycięstwo grupom i stronnictwom, i nielicznym, i mało wpływowym, ale zato sprężystym i umiającym zachęcić swych sympatyków do licznego głosowania. Niska frekwencja wyborcza obniża wybitnie dzielnicę wyborczą i może się przyczynić do oddania mandatów tym stronnictwom, które nie otrzymałyby mandatów w razie większej ilości głosujących.

To też w nadchodzących wyborach bardziej zapewne, aniżeli innym razem wysoki procent głosujących powinien być niejako punktem honoru społeczeństwa. Skoro w lwiej swej części idzie ono do wyborów w tym celu, aby poprzeć usiłowania Marszałka Piłsudskiego niechaj uczyni to integralnie, „bez rezerwy”.

Niechaj w szeregach głosujących nie zbraknie ani jednego obywatela, dbającego o interes Rzeczypospolitej, a w szczególności niechaj nie zbraknie nikogo, kto głos swój rzuci na szalę najważniejszą... listy współpracy z Marszałkiem Piłsudskim.

PRZYGOTOWANIA TECHNICZNE.

W dniu wczorajszym sprawdzono po raz ostatni przez specjalnych kontrolerów, czy kartki z adresami komisji wyborczych, znajdujące się na bramach wszystkich domów. Wczoraj też przesłano do lokali obwodowych komisji drewniane urny, do których składać się będzie kartki, jak również przygotowano formularze urzędowe do notatek i protokołów.

W sobotę, na specjalnym posiedzeniu wyznaczonym będą dyżury członków komisji w ciągu całego niedzielnego dnia.

W związku ze zbliżającym się dniem wyborów, okręgowa komisja wyborcza przypomina komisjom obwodowym, że nikt z pośród wyborców nie ma prawa kwestionować tożsamości osób głosujących. Zakwestjonować tożsamość może tylko członek komisji wyborczej, jak również jakikolwiek z pełnomocników poszczególnych list.

Po zakwestjonowaniu tożsamości, głosujący winien przedłożyć dokumenty osobiste, w razie zaś, gdy ich nie posiada, winien przyprowadzić z sobą dwóch znajomych, posiadających dokumenty, którzy pisemnie potwierdzą jego tożsamość.

WYNIKI WYBORÓW.

Pierwsze posiedzenie okręgowej komisji wyborczej dla obliczenia głosów od będzie się w niedzielę o godzinie 11 w nocy. Na posiedzeniu tem komisja odbierze pakiety z kartkami i protokoły od komisji obwodowych, poczem przeważnie zsumuje wszystkie głosy z okręgu, dla stwierdzenia, wiele głosów padło na każdą listę. W niedzielę w nocy wobec tego będą już wiadome wyniki.

Drugie i ostateczne posiedzenie komisji odbędzie się we wtorek, dnia 18 b. m. Na posiedzeniu tem spisany zostanie urzędowy protokół, poczem, po przebraniu raz jeszcze wszystkich głosów, nastąpi podział mandatów.

WIECE I ZEBRANIA.

W ciągu dnia wczorajszego odbyły się wiece komitetu wyborczego N. P. R.-lewicy, ortodoksów i Poalei Sjonu. Na dzień wczorajszy zwołał również wiec komitet wyborczy „Jedności robotniczo-chłopskiej”. Ponieważ jednak wiec zwołany został na plac Reymonta, a w myśl zarządzeń władz państwowych wiece przedwyborcze pod gołym niebem są nie

dopuszczalne, policja nie zezwoliła na odbycie wiecu.

Policja zmuszona była również interwenjować w kilku wypadkach, gdy próbowano zorganizować lotny wiec na ulicy, przyczem przedstawiciele stronnictw zamierzali wygłosić mowy z samochodu. Wiece pod gołym niebem są wogóle niedopuszczalne.

W dniu wczorajszym odbył się również wielki wiec wyborczy P. P. S. frakcji rewolucyjnej. Na wiec przybyli z Warszawy posłanka Praussowa i b. poseł Jaworowski. Na wiecu zapadła jednogłośnie uchwała, by głosować na listę P. P. S. frakcji, popierającej rząd Marszałka Piłsudskiego.

W dniu dzisiejszym grupa członków chrześcijańskich demokracji zwolenników listy Nr. 1 urzędza o godz. 5, przy ulicy Ogrodowej 34 (sala Moniuszkowców) zebranie informacyjne członków, na którym omówiony zostanie stosunek Ch. D. do listy Nr. 1.

N. P. R. - PRAWICA PRZECIW CENTROLEWOWI.

W dniu wczorajszym N. P. R.-prawica wydała ulotkę w której ostro występuje przeciwko P. P. S. C. K. W. w Łodzi. W ulotce tej, napiętnowany jest fakt samowolnego nadużywania przez socjalistów firmy N. P. R.-prawicy, dla celów

wyborczych. W dalszym ciągu komitet wyborczy N. P. R.-prawicy stanowczo protestuje przeciwko nadużyciu szyldu enperowskiego dla celów wyborczych przez P. P. S. C. K. W., która w ten sposób czując się słabą, chce w błąd wprowadzić ogół robotników.

CH. D. — WYBORY.

Przy obecnych wyborach charaktery stycznym zjawiskiem, jest różnorodność stanowisko Chrześcijańskiej Demokracji w stosunku do obecnego rządu. Istnieją bowiem różnice w zapatrywaniach na obecną sytuację polityczną między Centralą w Warszawie, a poszczególnymi radami powiatowymi na terenie Polski. Wynikiem tej rozbieżności jest fakt, iż Stronnictwo Chrześc. Demokracji w Bydgoszczy zdecydowało się wyraźnie poprzeć listę Nr. 1, zgłosiło akces do B. B. W. R., i nawet z tejże listy wystawiło kandydata do sejmu ks. Czaplewskiego. Podobny fakt istnieje również na terenie Lwowa, gdzie z listy Nr. 1 kandyduje ks. Szydelski, znany działacz na terenie Chrześc. Demokracji. Fakty te, aż nadto wyraźnie mówią o tem, iż w Ch. D. rozpoczął się ruch, mający na celu skonsolidowanie polskiego żywiołu pracowniczego.

NA LISTĘ Nr. 1.

Zrzeszenie Przemysłu i Handlu Zbożowo-Mącznego województwa łódzkiego

uchwaliło wezwać swych członków i pracowników zawodowych zbożowo-mącznych do oddania głosów na listę B. B. W. R. dającą największą gwarancję realizowania postulatów rolnictwa i z niem związanego przemysłu i handlu.

Zarząd wojewódzki związku legionistów polskich wydał w dniu wczorajszym odezwę do wyborców, wzywając ich do głosowania na listę nr. 1. Odezwa w mocnych słowach zwraca się do wszystkich obywateli, którym dobro państwa jest drogowskazem, że pamiętać winni, iż tak jak i granice Polski utrwalił oręż Marszałka Piłsudskiego, tak w dniu wyborów społeczeństwo utwali silną i mocarstwową Polskę, głosując na listę nr. 1, której czołowym kandydatem jest Marszałek Piłsudski.

ZAMYKAJĄ RESTAURACJE.

W dniu wczorajszym donosiliśmy o zakazie wyszynku alkoholu w dniu poprzedzającym wybory do sejmu i senatu oraz w dniu wyborów. Jak się dowiadujemy, właściciele drugorzędnych restauracji, nie chcąc narażać się na przykre zatargi ze swą stałą klientelą, postanowili na ten czas wogóle zamknąć swe zakłady.

Decyzja ta spowodowana została wyznaczeniem bardzo surowych kar na nieposłusznych się do rozporządzenia o zakazie sprzedaży alkoholu.

Ohydna zbrodnia na cmentarzu.

Czeladnik szewcki zniewolił 9-letnią dziewczynkę i zaraził ją straszliwą chorobą.

Zbira skazano na trzy lata więzienia.

Józef Kędziora, młody czeladnik szewcki, zatrudniony w pracowni obuwia przy ulicy Juliusza 28, któregoś dnia wybrał się do Brzezina. Odwiedził tam swych znajomych, wstąpił do jakiejś knajpy na wódkę, a o zmierzchu, włócząc się po miasteczku

zabranął na cmentarz żydowski.

W jednej z ustronnych alei cmentarnych zauważył on dwie dziewczynki, bawiące się w piasku. Kędziora nawiązał z nimi rozmowę i gdy pozyskał ich zaufanie, zaproponował jednej z nich, by z nim się udała po cukierki.

Dziewczynka zgodziła się. Czeladnik szewcki zaprowadził ją w głąb cmentarza i gdy przekonał się, iż dookoła nie ma żywej duszy, zakneblował dziewczynkę usta i dokonał na niej gwałtu.

Dziewczynka, która początkowo brońta się rozpaczliwie, straciła przytomność.

Zbir pozostawił ją na łasce losu i wrócił do drugiej dziewczynki, bawiącej się opodal w piasku.

— Gdzie Fredka? — spytała go.

— Zaraz przyjdzie — odparł jej.

Na razie będziemy się sami bawić. Kędziora zbliżył się do swej drugiej ofiary, usiłując i ją zniewolić. Zakneblował dziewczynkę chustką usta i począł z niej ściągać sukienkę, gdy nagle usłyszał szmery.

Obawiając się, że go przyłapią, zrezygnował ze swych zamiarów i rzucił się do ucieczki.

Po kilku minutach dziewczynka sama wyciągnęła sobie z ust knebel i począła głośno płakać. Nadbiegł dozorca

cmentarny. Dziewczynka, 10-letnia Alfreda W. opowiedziała mu o zniknięciu swej koleżanki i dokonany na nią napadzie.

Po paru minutach dozorca odnalazł drugą ofiarę bestjańskiego zbira, 9-letnią Alicję W., leżącą w dalszym ciągu tam, gdzie ją Kędziora pozostawił.

Była ona jeszcze nieprzytomna.

Przybyły lekarz stwierdził, iż Alicja została zdeflorowana i, że prócz tego zbir dotkliwie ją poturbował.

Później okazało się również, iż nieszczęsna została również zarażona chorobą weneryczną.

Brzezińskie władze policyjne wdrożyły pościg za zbirami. Nie zdołały go jednak odszukać. Kędziora wprost z cmentarza udał się bowiem do Łodzi i nazajutrz zupełnie normalnie zgłosił się do pracy, nie opowiadając oczywiście nikomu o popełnionej zbrodni.

Traf chciał, iż któryś z znajomych zwyrodniałego czeladnika szewckiego widział go w okolicach cmentarza. Zameldował on o powyższym władzom i podał jednocześnie

rysopis Kędziory.

Rysopis zgadzał się niemal w zupełności z opisem powierzchowności zbira, podanym przez dziewczynki.

Policja brzezińska skomunikowała się telefonicznie z łódzką komendą policji. Kędziora nie przyznał się do niczego, lecz władze mimo to przewiozły go do Brzezina. W czasie konfrontacji obie dziewczynki z całą stanowczością oświadczyły, iż

poznają w nim zbira,

to też Kędziore osadzono w więzieniu.

W dniu wczorajszym stanął on przed łódzkim sądem okręgowym, który sprawę tę rozważał przy drzwiach zamkniętych pod przewodnictwem wiceprezesa Ilnicza, w asyście sędziów Kurczyńskiego i Jesionowskiego. Oskarżał prokurator Kubiak.

Sąd skazał Kędziore za zniewolenie Alfredy G. i zarażenie chorobą weneryczną na 3 lata, za czyny lubieżne z Alicją W. na 6 miesięcy a wobec zbiegu przestępstw skazał go łącznie na 3 lata więzienia.

I-szy Dźwiękowy Kino-Teatr w Łodzi

“SPLENDID”

Dziś i dni następnych!

12 walecznych grenadierów, skazanych na śmierć niechayną lecz chlubną z bronią w ręku pod dowództwem genialnego 12

KONRADA VEIDTA

epopea bohaterstwa i miłości, arcydzieło reżyserji Joe May'a

OSTATNIA KOMPANJA

to największy przebój dźwiękowy

Film ukazujący w scenach potężnych i wstrząsających do głębi twardą rzeczywistość zmagani wojennych — Humor ludzi, których śmierć już chwyciła nieublaganie w swe kościste łapy — coś co budzi w każdym widzu dreszcz zgoła osobliwy. — Zgiełk bitewny, szcęk oręża chrzęst broni, tętent kopyt końskich, pieśni żołnierskie, a zarazem przejmującejki rannych i złowrogie krakanie wron wędzących żer

Scenarjusz: W. KOSTERLITZ Muzyka: R. BENACKI Wytwórnia „UFA”. Początek o godz. 6, 8 i 10-ej. — Passepartout i bilety wolnych wejść nieważne



TEATR MIEJSKI.

Dzisiaj, w piątek premiera rozgłoszonej sztuki wojennej Sheriffa „Kres wędrówki”, w której popisową rolę kapitana kreuje znakomity, gorąco w Łodzi przyjmowany artysta, Józef Węgrzyn. Obok mistrza wystąpią: Białoszczyński, Hajduga, Lenk, Leśniewski, Staszewski, Wasiel. „Kres wędrówki” powtórzony będzie tylko w sobotę wieczorem oraz w niedzielę o godzinie 4-ej po południu.

Jutro, w sobotę o godz. 4-ej po poł. oraz w niedzielę wieczorem ostatnie występy Józefa Węgrzyna w komedji Asertina „Casanova”.

TEATR KAMERALNY.

Dzisiaj, w piątek i dni następnym o godzinie 9-ej wieczorem skrzęca się werwą i humorem powodzeniowa komedja Verneuil'a „Fotel 47” z Kossocka, Krzywicką, Krotkem i Szubertem w rolach głównych. — Ceny niższe.

Jutro, w sobotę o godz. 5-ej po południu po cenach najniższych ostatnie powtórzenie wzruszającej sztuki Maugham'a „Święty płomień”.

TEATR POPULARNY.

Dzisiaj, w piątek, w sobotę i w niedzielę dwa razy arcywesoła komedja Carpentera „Papa Kawaler”, która w Teatrze Miejskim odniosła pełny sukces artystyczny.

Premiera, przygotowywanej z wielkim nakładem pracy przez reżysera L. Zbuckiego efektownej i barwnej bajki dla dzieci „Królewna Śnieżka” i 7 karłów”, odłożona zostanie na tydzień następny.

Kasa zamawiań Teatru Popularnego czynna codziennie w gmachu teatru od godziny 10 rano do 1-ej w poł. i od 5 po poł.

TEATR POPULARNY W SALI GEYERA

Piotrkowska 295.

Jutro, w sobotę o godz. 8.15 i w niedzielę o godz. 4.15 po poł. i o godz. 8.15, Teatr Popularny w sali Geyera wystawia krótkowzrostliwą w 3-ach aktach p. t. „Pani Prezesowa”. W roli Góbbetty wystąpi p. Jadwiga Wernisówna. Bilety do nabycia w kasie teatru.

PRZEDSTAWIENIE DLA DZIECI.

W niedzielę, dnia 16 b. m., o godz. 12-ej w południu Teatr Popularny w sali Geyera, Piotrkowska Nr. 295, powtarza obrazek dla dzieci w 4-ach aktach p. t. „Baba-Jaga”. — Bilety do nabycia w kasie teatru.

RADIOPROGRAM

PROGRAM ROZGŁOSIŃ ŁÓDZKIEJ „POLSKIEGO RADIA”.

PIĄTEK, dnia 14-go listopada.

Godz. 11.58—12.05: Sygnał czasu z Warszawy i hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie. 12.05—13.15: Muzyka z płyt gramofonowych i płyty z firmy A. Klingbeil, Łódź, Piotrkowska Nr. 160. 1.315—13.20: Odczytanie programu dziennego i repertuar teatrów i kin. 13.20—15.50: Przerwa. 15.50—16.10: Lekcja języka francuskiego (tr. z Warszawy). 16.15—16.25: Komunikat P. Związku Krótkofalowców (tr. z Warszawy). 16.25—17.15: Muzyka z płyt gramofonowych z Warszawy. 17.15—17.40: „Urok Fjordów Norweskich” — wygłosi p. St. Nitsch (tr. z Katowic). 17.45—18.45: Koncert muzyki lekkiej z Warszawy. 18.45—19.10: Rozmaitości. 19.10—19.25: Komunikat Izby Przemysłowo-Handlowej w Łodzi i odczytanie programu na dzień następny. 19.25—19.35: Płyty gramofonowe z Warszawy. 19.35—19.50: Prasowy Dziennik Radiowy. 19.50—20: Płyty gramofonowe z Warszawy. 20—20.15: Pogadanka muzyczna (tr. z Warszawy). 20.15: Koncert symfoniczny z Filharmonji Warszawskiej. Wykonawcy: Orkiestra Filh. pod dyr. Grzegorza Fitelberga, Franciszek von Vecsey (skrzypce). 1) Mozart: Uwertura do op. „Flet zaczarowany”. 2) Skrijabin: III-cia symfonia. 3) Brahms: Koncert skrzypcowy 4) Perkowski: Fragmenty z baletu „Swentowid”. Po koncercie komunikaty: meteorologiczny, policyjny, sport oraz skrzynka pocztowa techniczna, która omówi kier. wydziału propagandy P. R. p. Wacław Frenkiel

SOBOTA, dnia 15-go listopada

Godz. 11.58—12.05: Sygnał czasu z Warszawy i hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie. 12.05—13.15: Muzyka z płyt gramofonowych. Gramora i płyty z firmy A. Klingbeil, Łódź, Piotrkowska Nr. 160. 13.15—13.20: Odczytanie programu dziennego i repertuar teatrów i kin. 13.20—15.35: Przerwa. 15.35—15.50: Kącik artystyczny L.S.G. (trans. z Warszawy). 15.50—16.10: Odczyt rządowy p. t. „Kredyty zagraniczne Polski” — wygłosi p. J. Nowak (trans. z Warszawy). 16.15—17.15: Muzyka z płyt gramofonowych z Warszawy. 17.15—17.40: „Wawel jako rezydencja Prezydenta” — wygłosi dr. Jerzy Dobrzycki (tr. z Krakowa). 17.45—18.15: Słuchowisko dla dzieci starszych i młodzieży — „Mała Abby” wg. Twaina (trans. z Krakowa). 18.15—18.45: Koncert dla młodzieży z Warszawy. 18.45—19.10: Rozmaitości. 19.10—19.25: Komunikat Izby Przemysłowo-Handlowej w Łodzi i odczytanie programu na dzień następny. 19.25—19.35: Płyty gramofonowe z Warszawy. 19.35—19.50: Prasowy Dziennik Radiowy z Warszawy. 19.50—20: Płyty gramofonowe z Warszawy. 20—20.15: Feljton p. t. „Sport o relikwie” — wygłosi inż. J. Grabowski (tr. z Warszawy). 20.15—20.30: „Sztuka Polska w ostatnim dziesięcioleciu” — wygłosi dr. Marja Menzel (trans. z Warszawy). 20.30—22: Koncert muzyki lekkiej z Warszawy. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. St. Nawrota, M. Dwoińska (śpiew) i p. Żywolowski (gitara). 22—22.15: Feljton p. t. „Recepta na romans kryminalny” — wygłosi red. Leopold Marschak (tr. z Warszawy). 22.15—22.35: Płyty gramofonowe z Warszawy. 22.35—24.00: Komunikaty: meteorologiczny, policyjny, sportowy oraz muzyka taneczna z Warszawy.

JAN KIEPURA

w Łodzi

?

Mord rabunkowy pod Łodzią.

Jeden z bandytów skazany na 15 lat więzienia.

W połowie maja b. r. władze policyjne otrzymały meldunek o mordzie rabunkowym pod Łodzią.

Ktoregoś wieczora właściciel większego gospodarstwa rolnego w Rokicińcu (pow. łaski) Gotlib Mojszas, udając się na spoczynek, usłyszał podejrzane szmer, donoszące się z budynku, bezpośrednio przylegającego do jego domu mieszkalnego.

Wstał więc z łóżka i wraz ze swym wnukiem, Emilem, wyszedł na podwórze. Emil, zauważywszy, iż w pobliżu sąsiedniego domku

ktos zapalił lampkę elektryczną, zakomunikował o tem dziadkowi.

Stary Mojszas śmiało ruszył naprzód. W parę chwil później otoczyli go trzej mężczyźni.

— Poznaję was, bandyci! — krzyknął rolnik.

W tym momencie padł strzał karabinowy.

Stary Mojszas runął na ziemię, ponosząc śmierć na miejscu.

Na odgłos strzału nadbiegł sąsiad zabitego, Adolf Bajerka, uzbrojony w dubeltówkę.

Wywiązała się strzelanina.

Gdy Bajerka zranił strykiem jednego z bandytów, ten rzucił się do ucieczki. Po zostali rabusie również zrezygnowali z dalszej walki i

skryli się w ciemnościach nocnych.

Zaalarmowano policję, która przybyła na miejsce zbrodni z psem policyjnym.

Długotrwałe śledztwo nie dało żadnych wyników. Dopiero po paru tygodniach ktoś rzucił podejrzenie na zamieszkałych w sąsiedniej wsi, Pieńki, Wojciecha Nowińskiego i jego synów Stefana i Wojciecha, cieszących się w okolicy bardzo złą opinią i karanych swego czasu za napady bandyckie.

Okazało się, iż Stefan Nowiński, ranny w lewą rękę, leży obłożnie chory.

Policja wezwała lekarza, który prześwietlił Nowińskiego promieniami Rentgena i ustalił, iż

w prawej ręce rannego, w okolicy ściuka, znajduje się śrut, pochodzący z postrzału z dubeltówki.

W ten sposób policja ustaliła, iż młody Nowiński był jednym ze sprawców zabójstwa i został ranny przez Bajerkę.

Dalsze śledztwo ustaliło niezbitie, iż napad na Mojszasa był dziełem wszystkich trzech Nowińskich.

Niespodziewanie wyszło na jaw, iż Wojciech i Stanisław Nowińscy mieli prócz tego na sumieniu

mord rabunkowy, dokonany po za terenem województwa łódzkiego.

Za zbrodnię tę niedawno skazano Stanisława Nowińskiego na 15 lat, a ojca jego na 4 lata ciężkiego więzienia.

Obecnie wszystkich trzech bandytów przewieziono do Łodzi, gdzie niebawem będą odpowiadali przed sądem za zabójstwo Mojszasa.

Oszukańczy działacz antybolszewicki

poszukiwany przez łódzkie władze bezpieczeństwa.

Na terenie województwa łódzkiego przed paru tygodniami grasował pomysły oszust, który zwracał się do najrozmaitszych instytucji, zbierając datki na rzecz walki z ideami komunistycznymi.

Oszust ten, Stefan Mastalewicz, pracował swego czasu w warszawskiej organizacji „Liga pracy” i kierował działem sprzedaży wydawnictw antybolszewickich. Gdy stracił posadę, zatrzymał sobie kilka kwitarjuszów firmowych, sfałszował pieczętkę i występując w roli propagatora idei antybolszewickich początkowo działał w Warszawie, gdzie od szeregu osób wyłudził kilka tysięcy złotych, rzekomo tytułem zaliczek na dostarczenie wydawnictw agitacyjnych.

Gdy począł się obawiać, iż w stolicy może zostać aresztowany, przeniósł się do Łodzi, a następnie do okolicznych miasteczek.

Oszust, będąc bardzo elokwentnym, umiał werbować nabywców wydawnictw propagandowych, od których pobierał zaliczki pieniężne. Książek żaden z nich oczywiście nie otrzymał.

Gdy władze warszawskie wreszcie dowiedziały się o aferze, rozesłały za Mastalewiczem listy gończe.

Oszust dowiedział się w jakiś niewy-

tłumaczony sposób, iż jest poszukiwany i przestał odwiedzać klientów.

Gdzie się ukrył — dotychczas niewia-

domo. Władze ścigają go energicznie, przypuszczając, iż znajduje się gdzieś na terenie naszego województwa.

Jak ustalono, Mastalewicz był już czterokrotnie karany za defraudacje i dwukrotnie za fałszerstwa przez sądy okręgowe w Kaliszu i Warszawie.

ZA GWOŹDZIE PAMIĄTKOWE.

Komitet obywatelski poświęcenia sztandaru Legji Inwalidów Wojsk Polskich, uprzejmie prosi osoby oraz instytucje, które otrzymały w swoim czasie gwoździe pamiątkowe o łaskawe przyspieszenie wpłacenia jakiegokolwiek ofiary na konto czekowe P.K.O. Nr. 67924, celem umożliwienia zamknięcia rachunków i sporządzenia sprawozdania, które będzie podane do wiadomości publicznej.

Komitet Obywatelski Poświęcenia Sztandaru Legji Inwalidów Wojsk Polskich.

Dziury aptek.

Dzisiaj w nocy dziurują następujące apteki: A. Potasza (Plac Kościelny 10); A. Charemy (Pomorska 10); E. Millera (Piotrkowska 46); E. Faszajna (Piotrkowska 225); Z. Gorczyckiego (Przejazd 59); G. Antoniewicza (Pabianicka 50).



Akademja żałobna

ku czci ofiar mordu częstochowskiego.

W dniu wczorajszym odbyła się w sali Filharmonji uroczysta akademja żałobna dla uczczenia pamięci ofiar mordu politycznego w Częstochowie, urządzonej staraniem NPR-lewicy i polskich zw. zawodowych.

Akademję zagrał i pierwsze przemówienie wygłosił prezes zarządu okręgowego NPR-lewicy inż. Wojewódzki, który scharakteryzował życie i przebieg walk zamordowanych ś. p. Mołżv i Furmańczyka, ich zasługi położone dla dobra Ojczyzny, poczem orkiestra odegrała „Boże coś Polskę”.

Następnie przemawiał wice-prezes zarządu okręgowego dyr. kasv chorych Samborski, który w przemówieniu swem występował ostro przeciwko P. P. S. C. K. W. Dalej wspomniął również zasługi zamordowanych w roku 1905 i walkę o wskrzeszenie Rzeczypospolitej Polskiej.

Po przemówieniu dyr. Samborskiego orkiestra odegrała „Rote”. Z kolei przemawiał przedstawiciel stowarzyszenia „Orle” kierownik centrali w Warszawie, następnie b. poseł Waszkiewicz.

Po odegraniu przez orkiestrę „Pierwszej Brygady” akademję zakończono. (p)

Z muzyki.

Tadeusz Michałowski.

Wiolonczelista p. Tadeusz Michałowicz stanowczo nie powinien jeszcze pisać się na poważnej estradzie koncertowej. Jego produkcje, zwłaszcza o ile mają wypełnić cały wieczór dla publiczności nie mogą stanowić najmniej atrakcyjnej, samemu zaś koncertantowi przynoszą tylko szkodę. Gra p. Michałowicza nie może zainteresować nawet słuchacza, na dłuższą zaś metę jest nużąca, razi monotonią i jednostajnością frazy, nie jest wreszcie wolna od licznych i dość wyraźnych usterek technicznych. Nie można odmówić p. Michałowiczowi zalet niezłej szkoły, ale to trochę za mało, by móc np. oddać tak pał excellence brawurowy utwór, jak koncert Dworaka. Wysłuchanie zaś w interpretacji koncertanta „Ave Marii” Schuberta należało do niemiłych przykrości zawodowo sprawozdawczego.

L. P.

Luna.

W cieniu piramid.

„Luna” wystąpiła z atrakcyjną premierą najnowszego arcydzieła filmowego, zrealizowanego podług rozgłoszonej powieści Piotra Frondaia p. t. „W cieniu piramid”. Wszyscy zapewne z zachwytem czytali piękną książkę Piotra Frondaia p. t. „L'eau du Nil” („Wody Nilu”), która obecnie znakomitemu realizatorowi francuskiemu M. Vandalowi posłużyła za temat do filmu „W cieniu piramid”. Wspaniały ten obraz zachwyca niezwykłym bogactwem krajobrazu, wspaniałą treścią i subtelną grą artystów.

Jak w przedziwnym śnie oglądamy zabytki i szczytki świątyni dawnego Egiptu, skapanie słońcem lub drzące poświata księżycy skarbne fale Nilu, podziwiamy cudowne ogrody Faraonów... A jednocześnie przytaczamy upojną miłość dwojga pięknych kochanków którzy na falach Nilu, w ogrodach zimowych Luksoru, wśród ruin świątyni Ramzesa i Izdy zapomnieli o świecie całym. W rolach głównych najpiękniejsza para kochanków: czarująca Lee Parry i wytworny Jean Murat.

Dali oni prawdziwy koncert gry. Premierę filmu wywołała wielkie zainteresowanie i zgromadziła w komplecie wszystkich kinomanów łódzkich. Ilustracja muzyczna — doskonała.

Z KONSERWATORJUM MUZYCZNEGO H. KIJEŃSKIEJ.

W niedzielę, dnia 16 b. m. w sali konserwatorium, Traugutta Nr. 9, odbędzie się 1-szy wieczorek muzyczny uczniowski. Udział w wieczorku biorą klasy fortepianowe o. Dobkiewicz, Ilewiczówny, Kijewskiej-Dobkiewiczowej, Lewandowskiej; skrzypce — p. Lewenstein i Wilkomirskiego; śpiewu solowego p. Comte-Wilcockiej i Różańskiego i klasa kameralna p. A. Wilkomirskiego. — Bilety w cenie zł. 2 i zł. 1 do nabycia w kancelarii.

UTWORZENIE POWIATU KOLUSZKOWSKIEGO

Co zrobić z powiatem brzezińskim? — Do Brzezin nie można się dostać. — Koluszki rozwijają się i rosną. — Konieczność przebudowy dworca kolejowego.

Przeniesienie siedzibę starostwa z Brzezin do Koluszek

Koluszki, w listopadzie 1930. Od szeregu już lat różne czynniki kompetentne zastanawiają się: „co zrobić z powiatem brzezińskim?” czy go utrzymać w dzisiejszych granicach ze starostwem w Brzezinach, czy rozparcelować powiat w ten sposób, że szereg gmin przyłączony do powiatu łódzkiego, szereg do powiatu łęczyckiego, względnie kutnowskiego, resztę zaś do piotrkowskiego i skierniewickiego, względnie rawskiego — czy też przenieść starostwo z Brzezin do Tomaszowa lub do Koluszek?

Istnieje również projekt stworzenia nowego zupełnie powiatu spalskiego z siedzibą w Tomaszowie — z uwagi na rezydencję spalską i gdyby projekt ten został urzeczywistniony, to wówczas powiat brzeziński zostałby zupełnie zlikwidowany, zaś do powiatu spalskiego włączony niektóre gminy z przyległych powiatów.

Z tych wszystkich projektów pewne jest tylko to, że nie da się długo utrzymać powiatu brzezińskiego w jego dotychczasowej „figurze”, niezwykle niewygodnej dla wszystkich mieszkańców powiatu. Wystarczy przytoczyć jako przykład, do jakiego stopnia granice tego powiatu są dla ludności niewygodne, że interesanci z okolic Strykowa lub Gł

wna aby się dostać do starostwa muszą jechać koleją do Zgierza i dopiero via Łódź Koluszki dostają się do Brzezin... Również mieszkańcy z okolic Rejowa, Tomaszowa czy Będkowa, do Brzezin muszą jechać przez Koluszki i stąd dopiero (8 kilometrów) jechać furmanką względnie autobusem. Nic też dziwnego, że w tych warunkach miasteczko Brzezińskie zatracą coraz więcej charakter miasta powiatowego, do którego nikt nie może się dostać, pominąwszy bowiem brak kolei, komunikacja kołowa i samochodowa jest tu tak „zorganizowana”, że biedny interesant wracający ze starostwa i chcąc się stąd wydostać na Bożym świecie musi czekać na odejście dorożki lub samochodu tak długo, aż się zejdzie „komplet”, pasażerów, co często trwa nawet kilkanaście godzin!

Olbrzymia większość powiatu wypowiada się za tem, aby siedzibę starostwa przenieść do Koluszek.

Niewątpliwie przemawia za tem cały szereg poważnych racji.

Koluszki są dostępne dla wszystkich mieszkańców powiatu i już obecnie — mimo, że władze powiatowe mieszczą się w Brzezinach — cały szereg organizacji i związków o charakterze powiatowym — ma siedzibę w Koluszkach. Tu

również znajduje się gimnazjum i jedna z największych w powiecie szkół powszechnych. Dzięki olbrzymiemu ruchowi kolejowemu

Koluszki stale rozwijają się

i już teraz przybrały one wygląd ruchliwego miasteczka. Aczkolwiek wiec Brzezińskie są jeszcze większym troche miasteczkiem niż Koluszki, to jednak z roku na rok te ostatnie stają się coraz większym ośrodkiem koncentrującym ruch społeczny i gospodarczy powiatu. Tutaj więc, a nie w Brzezinach winny się znajdować wszystkie władze powiatu brzezińskiego.

Za przeniesieniem starostwa do Koluszek przemawia także i ta okoliczność, że tu znajduje się jedna z największych stacji węzłowych w Polsce, mająca olbrzymie znaczenie gospodarcze i strategiczne. Prawda, iż mieszkańcy Brzezin, zwłaszcza ci stynni i głodujący krawcy sprzedający garnitury frakowe i smokingowe po 50 lub 60 złotych (!) znaleźliby się w gorszych jeszcze warunkach życiowych. Ale właśnie i o nich chodzi!

Gdyby swój przemysł krawiecki przenieśli z Brzezin ku stacji kolejowej, zapewne mieliby trochę więcej odbiorców aniżeli w Brzezinach, do których nawet pies kulawy nie kwapi się w odwiedziny. Co innego gdyby to było w Koluszkach!

Oczywiście projekt zainstalowania starostwa w Koluszkach winien się łączyć z całkowitem uregulowaniem samego planu, czy też rozkładu miasteczka i jego prawnego charakteru. W pierwszym wypadku podkreślić należy konieczność przebudowy dworca kolejowego.

bo to, co jest dzisiaj, to doprawdy wstyd przed tą liczną rzeszą cudzoziemców przejeżdżających przez Koluszki a i samo miasteczko właściwie jest poprostu zabite parkanem kolejowym, i nie dostępne dla tych wszystkich co nie są naleźycie z alpinizmem obznajmieni i nie mają ochoty płać się po schodach na wiadukt...

Następnie na ironję zakrawa fakt, że Koluszki terytorjalnie należą do... gminy Gąlkówek.

Jeszcze jedna anomalia!

Nie chcąc rozwinąć się dłużej na ten temat, muszę stwierdzić, że Koluszki mają wszystkie warunki na to, aby w niedługim czasie stać się miastem, podczas gdy przedwojennej „świątyni” Brzezin już nie przywróci — że ze wszystkich względów Koluszki winny się stać siedzibą powiatu.

Zyskają na tem wszyscy, straty zaś nie poniesie nikt!

J.



W pierwszych 10-ciu latach
winna każda matka dziecko swe myć i kąpać tylko za użyciem czystego łagodnego
MYDŁA DLA DZIECI NIVEA
Dziecko będzie jej za to wdzięczne, gdyż zaoszczędzi sobie w przyszłości wiele kłopotów o zachowanie dobrej cery. Mydło Nivea jest wyrabiane według przepisów lekarskich specjalnie dla wrażliwej skóry dziecka.
Cena: Zł. 1.50



Przy złem powietrzu,

wogóle zawsze w chłodnej porze należy natrzeć codziennie twarz i ręce Kremem Nivea — i to nie tylko wieczorem, lecz i za dnia przed wyjściem na świeże powietrze.

KREM NIVEA

ochrania skórę przed wpływem ostrego powietrza i utrzymuje ją gładką. Kremu Nivea nie można zastąpić żadnym innym kremem, ponieważ skuteczność jego polega na zawartym w nim Buczycie. Krem Nivea wnika szybko i zupełnie w skórę, nie pozostawiając żadnego połysku, i tylko krem wchłonięty zupełnie przez skórę, wyrzucić może na nią pożądaną skutek.

Pudełko po zł. 0.40 do 2.00 / Tabki cynowe po zł. 1.35 i 2.25
Wyrób krajowy firmy PEBECO, sp. z o. odp. w Katowicach

Nowe żądania tramwajarzy zostaną przedłożone dyrekcji K. E. Ł.

W dniu wczorajszym od samego rana na dziedzińcu tramwajowym przy ulicy Tramwajowej, była omawiana odpowiedź dyrekcji tramwajowej na żądania tramwajarzy, w sprawie 46 godzinnego tygodnia pracy.

O godzinie 9-ej rano odbyło się zebranie tramwajarzy, zatrudnionych w godzinach popołudniowych, na którym, po dość burzliwej dyskusji, postanowiono nie ustępować od wysuniętych żądań i nie przyjmować warunków podanych przez dyrekcję, t. j. zmiany dotychczasowego systemu pracy.

O godzinie 6-ej wieczorem odbyło się znacznie liczniejsze zebranie pracowników tramwajowych, zarówno służby ruchu jak i warsztatowej. Zebranie to odbyło się pod przewodnictwem p. Piasecznego, dłuższy referat wygłosił przewodniczący związku tramwajarzy p. Krawczyk.

W konkluzji swego przemówienia p. Krawczyk stwierdził, że dyrekcja od swych postanowień nie zamierza ustąpić, dlatego też pracownicy tramwajów miejskich, w odpowiedzi na to muszą być przygotowani do walki, którą stoczą przez strajk ogólny.

Nad referatem tym wywiązała się dość burzliwa i długa dyskusja, w której poszczególni członkowie stwierdzili, że solidaryzują się z akcją związku tram-

wajarzy, a w razie potrzeby akcję tą poprowadzą czynnie.

Po przyjęciu rezolucji, zebrani wybrali jednogłośnie komisję strajkową, która już obecnie zajmie się zbieraniem odpowiednich funduszy na cele strajkowe. W skład komisji strajkowej weszło 9 osób zśród pracowników tramwajów miejskich.

Poza tem powołano do życia specjalną delegację, która uda się do dyrekcji, i przedłoży nowe żądania, uchwalone na wczorajszym zebraniu.

Żądania te są następujące:

- 1) Pracownicy tramwajów miejskich domagają się stołków dla motorowych;
- 2) Zebrani żądają od dyrekcji, aby u dzielała każdemu konduktorowi po 5 złotych tytułem pokrycia manka, wynikłego przy sprzedaży biletów, a które jest przyznawane kasjerom we wszystkich instytucjach i biurach;
- 3) Żądają specjalnego wynagrodzenia za zdawanie kasy, ponieważ zdawanie i obliczanie drobnych pieniędzy zajmuje tyle czasu, że niejednokrotnie konduktorzy muszą wyczekiwać całymi godzinami;
- 4) Domagają się 50 proc. pokrycia komornego, czyli dodatku, stosownie do przyjętego zwyczaju przed wojną.

Po tych uchwałach zebranie zakończono o godzinie 9-ej wieczorem.

„Uniwersytet” lotniczy pod Łodzią wychowuje kadry pilotów cywilnych i turystycznych

Nie wielu obywateli naszego miasta wie, że pod Łodzią znajduje się „uniwersytet” największa szkoła pilotów w Polsce. Lotnictwo w ostatnich latach rozwija się w Polsce coraz bardziej. W związku z tem należało również przygotować kadry młodych pilotów, którzy zasiliłby zastępy lotników cywilnych i wojskowych.

W związku z tem właśnie założono przed kilku miesiącami w Łodzi t. zw. centrum wyszkolenia lotniczego. Dnia 31 października zakończone zostały zajęcia.

Na uniwersytecie lotniczym w Łodzi przeszkolono bezpłatnie w pilotażu młodych, należących do 12 klubów lotniczych zrzeszonych w aeroklubie R. P.

Praktyczne szkolenie centrum poprzedzono kursami teoretycznymi. Kandydaci, którzy ukończyli łódzką szkołę lotniczą będą się mogli obecnie ubiegać o dyplom pilota drugiej kategorii. Oprócz nauk lotniczych do programu należały również ćwiczenia P.W. W ciągu kilku miesięcy wyszkolono w centrum 50 uczniów, z czego 65 proc. stanowią akademicy i pracownicy umysłowi, resztę zaś młodzież rzemieślnicza.

Każdy z uczniów wykonał ponad 100 lotów szkolnych z instruktorem, oraz powyżej 100 lotów samodzielnie, które zakończone zostały egzaminem. Jednym z lotów egzaminacyjnych był dłuż-

szy samodzielny przelot dla sprawdzenia orientacji w terenie. By wyobrazić sobie, z jakim rozmachem pracuje „uniwersytet” lotniczy w Łodzi, należy przytoczyć, że na 15 samolotów, które są do jego dyspozycji w Łodzi dokonano około 13.000 lotów szkolnych w ciągu kilku miesięcy.

Na podkreślenie zasługuje fakt, że przez cały czas szkolenia na 13.000 lotów zdarzył się tylko jeden wypadek, w którym uczeń doznał lekkich obrażeń cielesnych. Świadczy to bardzo chlubnie o wysokim poziomie szkoły i zdolnościach uczniów. Centrum lotnicze umieszczono na lotnisku w Lublinku pod Łodzią.

Wszyscy uczniowie byli zakwaterowani w namiotach.

Wobec tak wspaniałych rezultatów centrum lotnicze w Łodzi będzie kontynuowało pracę. Oczywiście, w okresie zimowym wyszkolenie będzie przerwane, na wiosnę jednakże rozpocznie się nowy kurs dla amatorów.

Kierownikiem kursów będzie, jak i w roku bieżącym, znany sportowiec lotniczy porucznik pilot Franciszek Żwirko. (I).

Czytanie „EXPRESS WIECZORNY”

POŻYCZKA ZAPALCZANA.

Od szeregu dni prasa przynosi wiadomości o bliskiej pożyczce zagranicznej, której wysokość podawana jest na 30 milionów dolarów. Pożyczka ta miałaby być udzielona przez szwedzki koncern zapalczany.

Opinia publiczna mało interesuje się naszymi stosunkami z tym koncernem, który przecież swą działalnością objął prawie cały świat i stanowi dzisiaj jedną z największych potęg finansowych świata.

Państwo nasze wykonywa monopol zapalczany z mocy ustawy 1925 roku. W myśl tej też ustawy wydzierżawiło monopol powołanej do życia przez koncern szwedzki Spółce Akcyjnej do Eksploatacji Państwowego Monopoli Zapalczanego w Polsce. Stosownie do postanowień ustawy—zmienny roczny czynsz dzierżawny nie może wynosić mniej, niż 5 milionów zł., cena zapalek ustalana jest przez ministerstwo skarbu na podstawie wskaźnika cen hurtowych z przyjęciem za podstawę ceny bez akcyzy na 1 lipca 1925 roku, wreszcie — produkcja zapalek w fabrykach monopolowych winna na pokryć zapotrzebowanie ludności a nadto od drugiego roku dzierżawy spółka dzierżawna jest obowiązana eksportować swe wyroby w ilości conajmniej trzeciej części zbytu krajowego.

Za wydzierżawienie swej ustawowej wyłączności zapalczanej otrzymaliśmy nadto od koncernu szwedzkiego bardzo kiepską pożyczkę, którą opinia swego czasu mocno była podrażniona.

Eksploatacja monopolu zapalczanego — jak widzimy z bilansowej spółki dzierżawnej — jest interesem wysoce prosperującym.

Mimo nad wyraz hojnego dotowania amortyzacji widzimy, iż Spółka dała w roku operacyjnym 1928 — 4,36 milj. netto zysku, w roku 1929 — 3,55 milj. złotych.

Zysk brutto na sprzedaży zapalek wynosił w roku 1928 — 26,52 milj. zł. W roku następnym — 25,76 milj. zł. Z tego, tytułem czynszu dzierżawnego, wypłacono Skarbowi Państwa w tym ostatnim roku — 9,59 milj. zł.

Przy nader ostrożnym bilansowaniu już te cyfry pozwalają wnioskować, że

wyłączność ustawowa jest oddana przez państwo po bardzo niskiej cenie i że zyski, zwłaszcza jak na pierwsze jego lata, są zupełnie zadawalające.

Stąd zrozumiałe jest, że koncern szwedzki może zabiegać o prolongatę interesu, ograniczonego narazie czasem trwania do 1945 roku. Według wersji pra-

sowej chodziłoby o prolongatę dwudziestoletnią, a więc do roku 1965.

W każdym razie pożądanym jest, aby opinia poznała uprzednio ewent. inne warunki tej antycypacji naszego dochodu zapalczanego i zamierzone przeznaczenie sum pożyczkowych.

Dr. A. Z.

W notesiku businessmana.

Łódź, 14 listopada

ZJEDNOCZONY BANK ZIEMIANSKI S. A. rozpoczął swą działalność. W związku z tem dawny Bank Ziemiański ze swym wydziałem agrarno-parcelacyjnym wszedł w okres likwidacji. — Likwidacja wydziału parcelacyjnego Banku Ziemiańskiego wywołana jest koniecznością przystosowania się do nowego prawa bankowego, które wyłącza prowadzenie przez instytucje bankowe operacji parcelacyjnych. Dawny Bank Ziemiański jest własnością Towarzystwa kredytowego ziemskiego w Warszawie, które zgodnie z ustawą w dalszym ciągu ponosi odpowiedzialność za operacje, przeprowadzane przez komisję likwidacyjną.

EKSPORT CEMENTU za 3 kwartały r. b. wyniósł 54 798 tonn brutto, wykazując spadek o 8,5 proc. w porównaniu z tym samym okresem 1929 roku, o 35,7 proc. w porównaniu z 1928 r. i o 53,1 proc. — w porównaniu z najpomyślniejszym w dziedzinie eksportu cementu r. 1927. Eksport kierował się w dalszym ciągu głównie do krajów nadbałtyckich, Brazylii i krajów Lewantu, jednakże nastąpiły pewne przesunięcia w eksporcie. Najpoważniej wzrósł wywóz do Finlandji, mianowicie w stosunku do r. 1929 o 177 proc. oraz do Brazylii — o 73 proc. Znacznij spadek wykazuje eksport do Łotwy — o 53 proc. i do Szwecji — o 28,8 proc.

STRUKTURA WYWOZU POLSKIEGO DO Z.S.S.R. w zupełności nie wyczerpuje możliwości eksportowych naszej produkcji. Wywóz nasz do Z.S.S.R. składa się właściwie z dwóch artykułów: żelaza i cynku. Zamówienia sowieckie poza żelazem i cynkiem mają raczej charakter sporadyczny i nawet w latach, kiedy są w Polsce czynione, nie stanowią dla wytwórczości polskiej poważniejszego przedmiotu zainteresowania.

ZARZĄD FUNDUSZU BEZROBOCIA wystąpi do M. P. i O. S. z wnioskiem o zniesienie przepisów, dotyczących t. zw. „martwego sezonu”. Jak wiadomo, od 15-go grudnia do 1-go marca trwa okres martwy dla pracowników w przemyśle budowlanym i in., co powoduje ograniczenie możliwości otrzymania zasiłków.

PRODUKCJA SURÓWKI ŻELAZA W POLSCE wzrosła w ciągu ostatniego czterolecia o około 100 proc. i wynosi dzisiaj przeszło 700 tysięcy tonn, podczas gdy w roku 1925 wyniosła tylko 315 tys. tonn.

WSPÓLNA KONFERENCJA PREZYDJÓW IZB PRZEM.-HANDL. RZEMIEŚNICZYCH odbędzie się dnia 18 b. m. w Warszawie. Przedmiotem obrad będą problemy finansowe, w pierwszej linii sprawa podziału 15 proc. dodatku do świadectw przemysłowych, stanowiących źródło utrzymania obu tych samorządów gospodarczych, Rzemieślnicza komisja międzyzbożowa przedstawi na konferencji swe postulaty finansowe, ponieważ dotychczasowy podział 15 proc. dodatku, przyznający 90 proc. ogólnej sumy wpływów zbożom przemysłowo-handlowym, nie uwzględnia, zdaniem sfer rzemieślniczych, w dostatecznym stopniu potrzeb izb rzemieślniczych.

Ani grosza kredytu
bez zasięgnięcia informacji w Biurze
„WYWIAD KREDYTOWY”
Największe w Łodzi Biuro Informacji kredytowych — 1500 własnych korespondentów w kraju i zagranicą.
CEGIELNIANA 15, tel. 129-30, dawniej Wólczańska 17.

Giełda pieniężna.

Warszawa, 13 listopada.

Na dzisiejszym zebraniu giełdy walutowo-dewizowej w Warszawie panowała naogół tendencja słabsza przy zapotrzebowaniu dość małym. Dolar gotówkowy notowano 8.92½, kabel New York — 8.923. Kursy dewiz: New York — 8.914, Londyn — 43.33½, Paryż — 35.04, Praga — 26.45, Zurych — 173.07, Wiedeń — 125.65, Sztokholm — 239.31, Amsterdam — 359.07; w obrotach międzybankowych dewizy na Berlin — 212.56. Na giełdzie prywatnej dol. got. — 8.93, rubel złoty — 4.76, rubel srebrny — 1.90, bilon — 0.90, czerwonec — 5.60.

AKCJE: Na rynku akcyjnym tendencja mocniejsza, jednak z powodu braku materiału obroty dość małe. Notowano: Bank Polski 160.50—160.25, Cukier — 34.25, Norblin — 36—35.75—36, Ostrowiec — 47.25, Majewski notowany bez kuponu za 1928 i 1929 r., za który płaca 9% dywidendy.

PAPIERY PROCENTOWE: W grupie papierów procentowych zarówno państwowych jak i prywatnych tendencja utrzymana, a dla 5% L. Z. m. Warszawy mocniejsza. Notowano: 3% pożycz. budowlana — 50, 4% pożycz. inwest. serj. — 101.50, i zwykle — 99.50; dolarówka — 54.50, 5% konwersyjna — 48.50, 4½% ziemskie — 52—51.50, 5% L. Z. m. Warszawy — 56—55.75—56.25; 8% L. Z. m. Warszawy — 71.50, 8% L. Z. m. Częstochowa — 64.25, 8% L. Z. m. Piotrkowa — 64, 10% m. Siedlec — 78. Drobną transakcję zawarto 4½% L. Z. m. Warszawy po 53.

Giełda zbożowa.

Warszawa, 13 listopada.

Na dzisiejszym zebraniu giełdy zbożowo-towarowej w Warszawie obroty były małe przy usposobieniu spokojnym. Notowano za 100 kg. parytet wagon Warszawa: żyto 18.75—19, pszenica 26—27, owies jednolity 20.50—22.50, jęczmień na kaszę 19—20, browarny stand. 24—25, mąka pszenna luks. 60—70, mąka pszenna 4/0 50—60, mąka żytnia 35—36, otręby pszenne szale 15—16, otręby pszenne średnie 13—14, otręby żytnie 10—10½, kuchenki 13—14, 28—29, rzepakowe 20—21.

NOTOWANIA BAWELNY.

Liverpool, 12 listopada.
Bawelna amerykańska — zamknięcie: styczeń 5.90, luty 5.94, marzec 6.03, czerwiec 6.18, lipiec 6.23, sierpień 6.26, wrzesień 6.29, październik 6.33, listopad 5.77, grudzień 5.83, Loco 6.02.
Liverpool, 12 listopada.
Bawelna egipska — zamknięcie: marzec 8.76, maj 9.00, lipiec 9.11, grudzień 8.72, Loco 9.80.
Aleksandria, 12 listopada.
Bawelna egipska — zamknięcie: Sakellarid: styczeń 17.98, marzec 18.45, maj 18.98, lipiec 19.30, listopad 17.53. Ashmouni: luty 12.33, kwiecień 12.69, czerwiec 12.99, październik 13.50, grudzień 11.93.
New York, 12 listopada.
Bawelna amerykańska — zamknięcie: styczeń 11.33, listopad 10.96, grudzień 11.16, Loco 11.25. Kontrakty: styczeń 11.29, luty 11.31, marzec 11.56, kwiecień 11.67, maj 11.83, czerwiec 11.87, lipiec 11.95, sierpień 12.00, wrzesień 12.05, październik 12.15, listopad 10.96, grudzień 11.13.

Nowy Orlean, 12 listopada.

Bawelna amerykańska — zamknięcie: styczeń 11.32, marzec 11.58, maj 11.84, lipiec 11.90, październik 12.17, grudzień 11.16, Loco 10.90.

Nieście pomoc najbiedniejszym!

Dźwiękowe
GRAND KINO
Nieodwołalnie ostatnie 2 dni!
Pocz. seansów o godz. 4-ej popoł. ost. o g. 10:15, wiecz. W sob. i święta pocz. o g. 12 w poł. ost. o 10:15
Ceny miejsc ormalne, na porankach zniżone.

Fascynująca **GRETA GARBO** w najnowszej swej kreacji pod tyt.
Pocałunek
Wielki dramat zmysłów.
Dzieje męzki nie kochającej swego męża
W roli głównej
GRETA GARBO
i **Conrad Nagel**



DŹWIĘKOWY TEATR ŚWIETLNY
CASINO
Dziś i dni następnych! Pierwszy przebojowy program!
WIELKA REWJA FOX'A
Wielki ewenement, który zadziwił cały świat.—Najgłodowniejsze pieśni.—Najnowsze i największe przeboje muzyczne
70 znanych gwiazd 70
Wielki chór mieszański i zespół taneczny złożony z
50 doborowych tancerek
Ponadto biorą udział w tej pięknej rewji
JANET GAYNOR,
CHARLES FARREL
Początek o godz. 4-ej po południu w soboty i niedziele o godz. 12-ej
Passepantout i bilety ulgowe nieważne do odwołania



UKAZAŁO SIĘ WYDANIE DRUGIE
ST. BALA
GODZINA ŻYCIA MĘCZYŹNY
WYDAWN. KSIĘGARNI ŁÓDZKIEJ „CZYTAJ”
ŁÓDŹ, PREZ. NARUTOWICZA 2.
DO NABYCIA W KSIĘGARNIACH

Zyd. Teatr Kameralny „NOWY ARARAT”
Zachodnia 43.
Dziś 2 przedstawienia o godz. 7.45 i 9.45
„W NIEBIE JARMARK”

Teatr Zyd. W SALI „FICHARMONJI”
Narutowicza 20
Gościnnie występy Anny i Hajmana Jakubowiczów
Dziś o godz. 9 wiecz.
„Dus importirte wajbi”

Wokoło bestjalskiego mordu w Krakowie.

Co zeznała Helena Strączek, prostytutka? — W kufrze ś. p. Ginalskiego znaleziono brudną bieliznę. — Zamordowany był sierżantem armji amerykańskiej. — Domniemany inżynier przesłuchany w charakterze świadka.

Nasz oddział krakowski donosi:

Dochodzenie policyjne, które skupiło się początkowo na osobie kochanki Ginalskiego idzie w kierunku ewentualnego jej współdziałania w mordestwie. — Dziewczyną tą jest Helena Strączek, lat około 21, zawodowa prostytutka, która przed rokiem przyjechała do Krakowa z Nowego Sącza.

Zaprzecza ona jakoby brała udział w morderstwie, lub coś miała z nim wspólnego. Co do śladów krwi na chusteczce, tłumaczy się z tego logicznie lecz władze nie ufają jej zbytnio, to też w dniu wczorajszym z polecenia naczelnika urzędu śledczego dr. Stanisława Polaka została

ona odstawiona do sędziego śledczego, gdzie będzie dalej przesłuchiwana.

Policja, mając wiadomość o tem, że Ginalski posiada kufre z rzeczami poza domem wdrożyła dochodzenie w tej sprawie i przekonała się, iż istotnie Ginalski oddał w przechowalni dworca kolejowego w Krakowie kufre. Znaleziono jednak w niem nie bieliznę, ani futra lecz jedynie brudną bieliznę, kilka książek fachowych oraz narzędzia ślusarskie.

Dotychczas nie zdołano stwierdzić, czy Ginalski był żonaty, jednak ze znalezionych fotografii należy przypuszczać, że posiadał on żonę, gdyż stale spotyka

się go w towarzystwie tej samej niewiasty. Ginalski był sierżantem w wojsku amerykańskim, a następnie wstąpił do armji Hallera. Otrzymał on krzyż walczących.

Jeden z dzienników krakowskich rozpisł się szeroko o tajemniczym inżynierze, wydał nawet specjalny dodatek, podając go jako przypuszczalnego sprawcę zbrodni. Okazuje się, że domniemanym inżynierem jest niejaki p. Marcelli W. lat około 30. Mieszkał on z przerwami w hotelu Warszawskim przy ul. Pawiej w dniach 14 — 15 września i 2—12 października. Zameldował się on jako inżynier, lecz czynił wrażenie technika. Ubrany skromnie, lecz niemodnie nie posiadał zbyt wielkich zasobów pieniężnych, skoro pożyczał pieniądze od portjera. Widziano go kilka razy w towarzystwie Ginalskiego, skąd zrodziło się przypuszczenie, że on brał również udział w morderstwie. Został on rzeczywiście przesłuchany przez policję, lecz jedynie w charakterze świadka. Z Krakowa nie uciekał ani nie wyjeżdżał, odpada więc zupełnie element tajemniczości co do jego osoby.

Policja wyszukała również dorożkarza, który woził pamiętnego dnia Strączkównę i jej przygodnego znajomego, jednak zeznania jego nie przyczyniły się do wyświecenia sprawy.

W związku z morderstwem policja przytrzymała kilka osób, które nadal przesłuchuje i konfrontuje. Policja natrafiła już na pewien ślad i spodziewa się lada chwila ująć sprawców morderstwa, dotąd jednak istnieją jedynie luźne poszlaki w tej sprawie.

Znowu mord pod Krakowem żona nauczyciela zabita.

Kraków, 13 listopada.

W nocy z 10 na 11 b. m. dokonano we wsi Borzęcin krwawego morderstwa. Do gmachu szkoły w Borzęcinie poczęło się zakładać dwóch opryszków, a zamieszkały w budynku szkolnym kierownik szkoły, Stanisław Łaboda, słysząc podej-

rzane szmery, wszedł do sali wraz z żoną swą Rozalją. W tej chwili jeden z opryszków wystrzelił z karabinu. Jedna z kul trafiła Łobodową w lewy bok, zabijając ją na miejscu. Po dokonaniu krwawego czynu sprawcy napadu zbiegli bez śladu.

Tomaszów-Mazowiecki.

OJ, TE LICYTACJE!

Wyznaczona w dniu 11 listopada r. b. licytacja w magistracie na rzecz Powiatowej Kasy Chorych została odłożona, z powodu przypadającego na ten dzień święta, na 20 listopada r. b.

ZEBRANIE LEGJONISTÓW.

Wczoraj odbyło się zebranie członków tutejszego Związku Legionistów, na którym omawiana była sprawa wyborów i udzielono zebranych w tym kierunku instrukcji.

Pod koniec powzięto rezolucję, aby w dniu 16 b. m. stanąć zwartym szeregiem do urn wyborczych i oddać swe głosy na listę, na czele której stoi Wielki Budowniczy Narodu, Marszałek Józef Piłsudski.

OTWARCIE CECHU KRAWIECKIEGO

W dniu 30 listopada r. b. odbędzie się uroczyste otwarcie cechu krawieckiego przy związku rzemieślników oraz poświęcenie sztandaru tegoż cechu.

ZAGINIĘCIE CHŁOPCA.

11-letni Henryk Ufel wyszedł w sobotę rano z mieszkania rodziców i więcej nie wrócił.

Zaniepokojeni tem rodzice zameldowali w policji, która wszczęła poszukiwania.

SUKCES FENOMENALNEJ ORKIESTRY JAZZ W TOMASZOWIE.

Występ fenomenalnej orkiestry jazz na czele z braćmi Sienkiewicz w swym przebojowym repertuarze dał tomaszowskiej publiczności prawdziwą biesiadę artystyczną. Tańce ekscentryczne tancerki — węża panny Prokontakowny i Stanisława Henricha, w wykonaniu sprawnym i tempie doskonałym przynoszą zaszczyt dyrekcji.

Dawno Tomaszów takiego spektaklu nie widział.

UJĘCIE ZŁODZIEIKI.

Zatrudniona w folwarku wsi Smyków pow. koneckiego Janina Janus okradła w maju r. b. swoje współtowarzyszki pracy, Franc. Pewelcównę i Marię Zięcik i od tego czasu poszukiwana była przez władze policyjne.

W dniu wczorajszym Janusówna została aresztowana i przekazana władzom sądowym.

Pabjanice.

REDUKCJA CZYTELNI.

Dotychczas Pabjanice posiadały dwie czytelnie miejskie: jedną na Starem, drugą na Nowem Mieście.

Z powodu ciężkiej sytuacji finansowej magistrat zmuszony był w ubiegłym tygodniu jedną czytelnie zlikwidować.

Zamknięto mianowicie czytelnie na Starem Mieście.

Funkcjonująca obecnie czytelnia znajduje się na krańcu Nowego Miasta, mianowicie przy ul. Poniatowskiego. Punkt ten jest tak niedogodny, że z czytelnia tej korzystać mogą jedynie mieszkańcy zachodniej dzielnicy miasta, podczas gdy mieszkańcy Starego Miasta mają obecnie do czytelnia od dwóch do czterech kilometrów, która to odległość uniemożliwia im całkowicie korzystanie z czytelnia miejskiej.

Należałoby jaknajprędzej przenieść czytelnie do centrum miasta, aby ją uczynić dostępną dla wszystkich obywateli.

RZEŻNIA NA WYKOŃCZENIU.

W dniu wczorajszym radca wojewódzki p. Kozłowski zwiedził prawie już wykończoną rzeźnię miejską, oraz zapoznał się z jej urządzeniami.

Tytułem próby uruchomiono w rzeźni maszyny, wytwarzające lód, maszyny funkcjonowały bez zarzutu i w ciągu kwadransu wyprodukowały cały wóz czystych płyt lodu.

Uruchomienie rzeźni uzależnione jest od otrzymania z Banku Gospodarstwa Krajowego pożyczki w wysokości 570 tys. zł.

.....

KOPJE PLANÓW RYS-TECHN
na papierach i walcach
e. t. c.

WIAKROWA
KARŁO KLISZ BENJAMINOWICZ
R. BORKENHAGEN
ŁÓDŹ-PIOTRKOWSKA-100

TEL. 111-72

.....

Dr. med.
J. POLAK
Choroby wewnętrzne i Allergiczne.
(astma, pokrzywka, artretyzm, reumatyzm)
ul. 6-go Sierpnia 22 I piętro
Tel. 16-27. — przyjmuje od godziny 5 do 7-ej.
W niedziele i święta od 10 rano do 12-ej w poł.

Tajemnicza zbrodnia na Balutach.

Wczoraj wieczorem w korytarzu do mu przy ul. Wrzesińskiej 83 (Baluty) nieulawiony dotychczas sprawca dwoma wystrzałami z rewolweru ciężko zranił lokatora tego domu Marjana Modrzejewskiego i zbiegł.

Modrzejewskiego w agonii przewieziono do szpitala przy ul. Zagajnikowej. Podłoże zbrodni nie jest znane, gdyż Modrzejewski dotychczas jeszcze nie odzyskał przytomności. (1).

Włamanie

Do sklepu konfekcyjnego Janowskiej przy ulicy Zielonej 6 dokonano włamania. Łupem złoczyńców padły najrozmaitsze artykuły konfekcyjne. Policja, która otrzymała meldunek o występie złodziejskim, na ślad sprawców dotychczas nie natrafiła.

Zamach samobójczy

Na schodach domu przy ul. Zachodniej 39 w celu samobójczym nawiła się jakiejś trucizny 32-letnia robotnica Helena Mikolaszczykowa, zamieszkała w Radogoszczu. Pogotowie w groźnym stanie przewiozło desperatkę do szpitala okręgowego związku kas chorob.

Przyczyny rozpaczliwego kroku nie ustalono.

NAJSTRASZLIWSZA ZBRODNIA, TO ZABRAC DUSZĘ DZIECKA — WYDRZEĆ MU MOWĘ!

Złóż grosz na „Fundusz Polskiego Szkołnictwa zagranicą”, na konto P. K. O. 21895, Komitetu Obchodu 25-lecia Walki o Szkołę Polską.

